DZIŚ STREFA BIZNESU

CZAS PRACOWNIKÓW TYMCZASOWYCH

SZTURMEM WCHODZĄ DO KOLEJNYCH BRANŻ

Nr ISSN 2353-6160
Nr indeksu 350-028

www.dziennikbaltycki.pl

Nr 232 (24 894) | Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Wtorek, 6.10.2026

81 *lat*

Dziennik Bałtycki

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Malbork

Problemy niczym w rozkopanym centrum dużego miasta

Urząd Miasta Malborka został zarzucony uwagami w sprawie korkkującego się Osiedla Południe. Powstaje nowe rondo, ale...
– Str. 4

Gdynia

Mieszkańcy spierają się o dzwon kościelny w centrum miasta

Części mieszkańców śródmieścia Gdyni przeszkadza bicie dzwonu na wieży Kościoła pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa.
– Str. 4

Cudzoziemcy miesiącami czekają na legalizację pobytu. Także sprawa Susanny Izzetdinovej nadal jest w toku **– Str. 5**

Rozmowa
z ojcem Janem Marią Szewkiem, rzecznikiem prasowym zakonu franciszkanów
– Str. 2



FOT. EL GRECO/DOMENA PUBLICZNA

Ekologia

System kaucyjny ma już rok. Masowo zbieramy plastik, a co ze szkłem?

Tomasz Chudzyński

Mniej plastikowych śmieci na ulicach, w przydrożnych rowach i w lasach – ma to być najważniejszy skutek działającego od roku systemu kaucyjnego w Polsce. Zdaniem ekologów korzyści są ewidentne, z drugiej strony system wciąż jest dziurawy.

W rocznicę wprowadzenia systemu kaucyjnego Patryk Jaki z PiS mówił, że system kaucyjny „zrobił z Polaków śmieciarzy". Zresztą system ten był bardzo często atakowany przez polityków prawej strony naszej sceny politycznej.

Początki nie były proste – by wskazać choćby awaryjne butelkomaty, i (wciąż) ich znikomą liczbę. Z drugiej strony, co należy podkreślić w politycznym kontekście, system kaucyjny od dawna działał choćby na Węgrzech, które były rządzone przez prawicowego premiera Viktora Orbana.

Tymczasem według badania cytowanego przez raport „Rok kaucji w Polsce" w naszym kraju korzysta z systemu 75 proc. mieszkańców. Zwrócili oni do lipca 2026 r. 3,2 mld opakowań. Sondaże wskazują, że poparcie dla systemu rośnie.

– Aby jednak to poparcie mogło dalej rosnąć, system wymaga pilnych poprawek. Kaucją musi zostać objęte zanieczyszczające przestrzeń szkło jednorazowe – mówi posłanka KO Małgorzata Tracz z Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa.

Na problem zaśmiecenia butelkami po alkoholu, w tym tzw. małpkami, zwracają uwagę ekolodzy, m.in. z organizacji EKO-UNIA.

– Po roku nie ma już potrzeby pytać, czy system kaucyjny w Polsce działa. Ale nasz system jest dziurawy. I dziś już dokładnie wiemy, gdzie są te dziury. Z jednej strony 74 proc. Polaków korzysta z kaucji, z drugiej – ponad 500 mln jednorazowych opakowań szklanych rocznie wciąż pozostaje poza systemem. Nie trzeba wymyślać kaucji od nowa. Trzeba ją po prostu domknąć – mówi Paweł Pomian, wiceprezes EKO-UNII.
– Str. 3



FOT. R. DIMITROW

Sondaże wskazują, że poparcie dla systemu rośnie

Miastko

Sąd ogłosił upadłość szpitala. Ponad 40 mln długów

Jacek Wierciński

Gdański sąd postawił w stan upadłości Szpital Miejski w Miastku. Wierzytelności można zgłaszać do 30 października. Ich suma przekroczyła 40 mln złotych.

Placówka z początkiem sierpnia zaprzestała działalności leczniczej, zalegając z płatnościami dla pracowników. Z szacunkowych danych wynikało, że jej długi wobec około 300 wierzycieli przekraczają 40 mln zł.

Burmistrz Miastka Jerzy Wójtowicz wskazywał, że nie ma możliwości dalszego finansowego wsparcia działalności szpitala. Dlatego 18 sierpnia złożył wniosek o jego upadłość.

Wokół problemów finansowych placówki głośno zrobiło się kilka miesięcy temu. Jej kontrakty z Narodowym Funduszem Zdrowia wygasły. Ponadto NFZ nałożył na szpital karę 13,2 mln zł w związku z nieprawidłowościami dotyczącymi rozliczania zabiegów termolezji. Kontrola wykazała, że lekarze wykazywali wykonanie nawet 77 zabiegów w ciągu doby, a dzienne rachunki wystawiane przez zewnętrzną spółkę sięgały 300 tys. zł. Pacjenci przechodzić mieli kilkuminutowy zabieg w znieczuleniu miejscowym, po którym opuszczali szpital, ale deklarowano, że przeszli skomplikowane operacje neurochirurgiczne, wymagające hospitalizacji.

Teraz pacjenci wymagający opieki szpitalnej są kierowani do lecznic w Bytowie, Kościerzynie, Chojnicach, Słupsku i Człuchowie. Nocną i świąteczną opiekę zdrowotną przejął NZOZ Eskulap-Łubno.

eprasa.pl 3b3b669b62

POLECAMY

JUTRO: Kto nie powinien jeść mięsa? ŚRODA: Dla kogo dodatek mieszkaniowy?

6.10.2026
Wtorek

Dziś imieniny obchodzą: Artur, Brunon, Alberta
Telefon alarmowy: 112

DZIENNIK BAŁTYCKI

Redaktor naczelny
Maciej Sandecki
Z-ca redaktora naczelnego
Mariusz Leśniewski
Wydawca
Tomasz Chudzyński, Krzysztof Juras, Mariusz Lesniewski, Dariusz Olejniczak

www.dziennikbaltycki.pl

Polska Press
Makroregion Pomorze
Redakcja
ul. Połęże 3,
80-720 Gdańsk, tel. 32 634 21 00
internet@dziennikbaltycki.pl
Prezes Makroregionu
Piotr Grabowski
Dyrektor reklamy
Ewa Żelazko
Dyrektor marketingu
Robert Gromowski
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia, 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

PBC

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dziennikbaltycki.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

KALENDARIUM

Kraj

2018: W Toruniu odsłonięto Pomnik Ofiar Zbrodni Pomorskiej 1939.

Zbrodnia Pomorska 1939 to wg IPN pierwsze ludobójstwo niemieckie na narodzie polskim, rozpoczęte jesienią 1939 po wkroczeniu Wehrmachtu. Była to eksterminacja w ramach Intelligenzaktion realizowana przez Einsatzgruppen i miejscowy Selbstschutz. Na terenie przedwojennego woj. pomorskiego w ok. 400 miejscowościach zamordowano ok. 30 tys. osób – inteligencję, rolników, robotników, Żydów i pacjentów szpitali psychiatrycznych. Szacunki mówią o 20-40 tys. ofiar. Pomnik w Parku Pamięci przy ul. Uniwersyteckiej w Toruniu odsłonięto 6 października 2018. Autorem jest Zbigniew Mikielewicz. Bryła symbolizuje rozstrzelany pociskiem opuszczony dom. Wyryto na nim nazwy ok. 400 miejscowości kaźni, wewnątrz jest urna z ziemią z miejsc mordów. Idea pomnika powstała w 2008 r. i pierwotnie miał stanąć w Gdańsku, ostatecznie zrealizowano ją w Toruniu z inicjatywy marszałka Piotra Całbeckiego, w przedwojennej stolicy woj. pomorskiego.

Świat

1973: Wybuchła izraelsko-arabska wojna Jom Kipur.

Była to IV wojna izraelsko-arabska, zwana też październikową. Przyczyną była chęć Egiptu i Syrii odzyskania ziem utraconych w 1967 r. - Synaju i Wzgórz Golan. 6 października 1973 r., w żydowskie święto Jom Kipur, wojska egipskie sforsowały Kanał Sueski przełamując Linię Bar-Lewa, a Syryjczycy uderzyli na Golan. Zaskoczenie było całkowite - Izrael prowadził mobilizację dopiero kilka godzin wcześniej.
Po 2-3 dniach inicjatywa przeszła na stronę Izraela. Na północy wyparł Syryjczyków z Golan, na południu uderzył w lukę między armiami egipskimi i okrążył 3. Armię Egipską. Walki zakończyło zawieszenie broni narzucone rezolucją ONZ nr 338 z 22-26 października. Mimo militarnego zwycięstwa Izraela, wojna otworzyła drogę do pokoju egipsko-izraelskiego z Camp David, ale wywołała też kryzys naftowy po embargu OPEC.
Straty wojenne: 2656 zabitych Izraelczyków i 8528 po stronie arabskiej, ok. 1000 zniszczonych czołgów izraelskich.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Dziennik Bałtycki”

tel. 58 728 08 17
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikbaltycki.pl

POGODA

dziś
18°C/9°C

jutro
17°C/9°C

ROZMOWA

Św. Franciszek z Asyżu pokazał, co oznacza radykalne życie Ewangelią

Iwona Żurek (PAP)

Rozmowa z o. Janem Marią Szewkiem, rzecznikiem prasowym zakonu franciszkanów



FOT. FRNCISZKANIE.PL

O. Jan Maria Szewek: - Św. Franciszek zostawił wielką rodzinę zakonną, z której wyszło 500 świętych i błogosławionych

Jaką spuściznę pozostawił Kościołowi święty zwany „biedaczyną z Asyżu”?

Jego największą zasługą było pokazanie swoim życiem, co to znaczy żyć na serio Ewangelią. Już w pierwszym zdaniu reguły naszego zakonu Franciszek napisał, że życie braci mniejszych polega na zachowaniu świętej Ewangelii Pana naszego Jezusa Chrystusa. Kiedy uczył braci, jak głosić kazania, podkreślał, że głosić trzeba zawsze swoim życiem, a czasami — także słowami.

Św. Franciszek otoczył wielkim kultem Chrystusa ukrzyżowanego, dlatego, że na krzyżu najbardziej objawiła się miłość Boga do człowieka. Stąd franciszkanie spopularyzowali w świecie nabożeństwa Drogi Krzyżowej, opiekują się miejscami świętymi w Jerozolimie i największymi kalwariami, choćby wspomnieć Kalwarię Zebrzydowską, Pacławską czy Wejherowską.

Ponadto zostawił Kościołowi wielką rodzinę zakonną, z której wyszło ponad 500 świętych i błogosławionych.

Św. Franciszek pochodził z zamożnej rodziny kupieckiej. Jego przyszłość wydawała się jasno określona: miał odziedziczyć interes ojca i żyć w dostatku. Jak to się stało, że wybrał życie jako „biedaczyna z Asyżu”?

Jako młody człowiek Franciszek wziął udział w wojnie między Asyżem a Perugią. Po bitwie trafił do niewoli. Później poważnie chorował. Następnie podczas wyprawy rycerskiej do Apulii usłyszał we śnie pytanie: „Franciszku, komu lepiej służyć, panu czy słudze?” Te doświadczenia mocno na niego wpłynęły i ostudziły nieco zamiłowanie do zabaw. Jednak przełomowym momentem na drodze nawrócenia było spotkanie z trędowatym, do którego doszło pod Asyżem. Wcześniej Franciszek stronił od takich ludzi. Jednak to spotkanie było dla Franciszka spotkaniem z żywym Chrystusem, które głęboko go przemieniło.

Kolejnym krokiem na drodze wiary było mistyczne doświadczenie, którego Franciszek doświadczył w Kościele pw. św. Damiana. Podczas modlitwy usłyszał słowa Chrystusa: „Franciszku, idź, odbuduj mój Kościół”. Franciszek początkowo sądził, że chodzi o fizyczne odbudowanie świątyni, która popadła w ruinę. I tak zdążył odbudować jeszcze dwa kościółki: św. Piotra i Matki Bożej Anielskiej. Dopiero po pewnym czasie zrozumiał, że Pan Jezus miał na myśli Kościół rozumiany jako wspólnota, Jego mistyczne Ciało.

Wszystkie te doświadczenia doprowadziły go do przekonania, że życie jest krótkie i ulotne, a rzeczy materialne nie dają szczęścia. Odkrył, że pełni szczęścia można doświadczyć, jedynie jednocząc się z Bogiem. Zrozumiał, że tylko Bóg napełnia prawdziwym pokojem i nadaje sens życiu.

Od momentu nawrócenia Franciszek zaczął praktykować radykalne ubóstwo i do tego zachęcał swoich braci. Czy współcześni franciszkanie wciąż praktykują ubóstwo w duchu św. Franciszka?

Współcześnie w naszym zakonie składamy trzy śluby: życia w posłuszeństwie, bez własności i w czystości. Życie bez własności w praktyce oznacza, że wszystko mamy wspólne. Oczywiście, oprócz bielizny i tym podobnych rzeczy. Ja nie mam swojego telewizora, nie mam swojego samochodu, nie mam swojego mieszkania czy mebli — wszystko, czym posługuję się na co dzień, jest do wspólnego użytku wszystkich braci. Nawet pieniądze, które zarabiam czy otrzymuję od rodziny bądź znajomych, nie są moje, ale spływają do wspólnej kasy klasztornej, na wspólne konto.

Jest w klasztorze ekonom, który tymi pieniędzmi zarządza, a jeśli któryś z braci potrzebuje sobie coś kupić, to musi się z tych wydatków rozliczyć, również przełożony. Oczywiście i tu są określone limity. Jeśli chcę gdzieś pojechać wspólnym samochodem, muszę napisać: gdzie i kiedy, a jeśli to się wiąże z noclegiem, to muszę mieć dodatkowo pozwolenie przełożonego.

Czy św. Franciszka można nazwać prekursorem ekologii?

Zdecydowanie tak. Jan Paweł II ogłosił św. Franciszka patronem ekologów 29 listopada 1979 roku. Miłość do stworzenia, która wynikała wprost z miłości do Boga, była jednym z jego znaków rozpoznawczych. Św. Franciszek odkrył na pozór oczywistą rzecz: skoro Bóg stworzył świat, to znaczy, że jest Ojcem wszystkiego. A skoro jest Ojcem, to my wszyscy nawzajem jesteśmy dla siebie braćmi i siostrami. Mówiąc wszyscy, miał na myśli nie tylko wszystkich ludzi, ale cały świat stworzony — także rośliny i zwierzęta. I warto jeszcze powiedzieć, że św. Franciszka uważa się też za prekursora rezerwatów.

eprasa.pl 3b3b669b62

EKOLOGIA

Kaucja działa, ale... Polska ma problem z „dziurą” w systemie – chodzi o opakowania szklane

Tomasz Chudzyński

– Po roku jego obowiązywania nie ma już potrzeby pytać, czy system kaucyjny w Polsce działa. Trzeba odpowiedzieć na pytanie, jak sprawić, żeby działał w pełni – mówi Paweł Pomian, wiceprezes Stowarzyszenia Ekologicznego EKO-UNIA. Organizacja ta opracowała i opublikowała raport „Rok kaucji w Polsce”. Ekolodzy chwalą system kaucyjny. Równocześnie dodają, że system jest „dziurawy” i powinien zostać rozszerzony o jednorazowe szkło.



FOT. DAWID WYGAS

Po roku nie ma już potrzeby pytać, czy system kaucyjny w Polsce działa, bo działa. Ale są pewne „ale”...

Powszechny system kaucyjny rozpoczął działanie 1 października 2025 roku. Obejmuje jednorazowe butelki z tworzyw sztucznych na napoje do 3 l, puszki metalowe do 1 l oraz butelki szklane wielokrotnego użytku do 1,5 l. Kaucja wynosi 0,50 zł dla PET i puszek oraz 1 zł dla butelek szklanych wielokrotnego użytku. Zwrot nie wymaga paragonu, ale opakowanie musi pozwalać na identyfikację znaku i kodu. Po nowelizacji przepisów przyjętych na początku 2026 r. producenci napojów, w tym browary, mogą do końca 2028 r. prowadzić własne systemy zbiórki równolegle z ogólnopolskim systemem kaucyjnym.

Automatyzacja i rosnące liczby

W pierwszych miesiącach 2026 r. liczba zwrotów rosła szybko. Ministerstwo Klimatu i Środowiska podawało 28 mln opakowań do końca stycznia, 300 mln do końca lutego, 520 mln do końca marca, ponad 1 mld do końca kwietnia, 1,6 mld do końca maja, 2,3 mld do końca czerwca i 3,2 mld do końca lipca. Oznacza to przyrost o około 900 mln tylko w lipcu.

Do końca lipca działało ponad 60 tys. punktów zwrotu, z czego 17,5 tys. lokalizacji posiadało automaty. 88 proc. zwrotów odbywało się za pomocą automatów do zwrotu opakowań. W porównaniu do czerwca, gdy automaty działały w ok. 14 tys. lokalizacji, oznacza to szybki wzrost automatyzacji.

Tuż po wakacjach na bazie obserwacji m.in. ekolodzy i leśnicy wskazywali, że zalegających jako śmieci plastikowych butelek jest na ulicach miast, w lasach czy polach wyraźnie mniej.

– Jeszcze w zeszłym roku butelki plastikowe PET i puszki aluminiowe stanowiły aż kilkanaście worków podczas każdej akcji sprzątania. Dziś jest to dosłownie kilka sztuk. Nawet jeśli ktoś je wyrzuci, nie poleżą długo, bo zaraz znajdzie się ktoś, kto je zbierze. Opakowania zyskały wartość, przez co mogą wracać do recyklingu – zaznacza Dominik Dobrowolski, ekolog organizujący m.in. akcje takie jak Czysta Wisła oraz Czysta Odra.

Dane wskazują, że 74 proc. Polek i Polaków korzysta z systemu kaucyjnego.

W czym jest problem?

Stowarzyszenie Ekologiczne EKO-UNIA opracowało i opublikowało raport „Rok kaucji w Polsce”. Ekolodzy system kaucyjny chwalą, jednocześnie wskazując na to, że są w nim jeszcze pewne luki. Pierwszą dziurą jest jednorazowe szkło – butelki po wysokoprocentowym alkoholu, piwie, lokalnych wodach mineralnych. To właśnie one, także ich potłuczone fragmenty, zaczynają dominować jako odpady dziko wyrzucane w przestrzeni publicznej.

– Po roku nie ma już potrzeby pytać, czy system kaucyjny w Polsce działa. Ale polski system jest dziurawy. I dziś już dokładnie wiemy, gdzie są te dziury. Z jednej strony 74 proc. Polaków korzysta z kaucji, z drugiej – ponad 500 mln jednorazowych opakowań szklanych rocznie wciąż pozostaje poza systemem. Nie trzeba wymyślać kaucji od nowa, trzeba ją po prostu domknąć – mówi Paweł Pomian, wiceprezes Stowarzyszenia Ekologicznego EKO-UNIA.

Dlaczego polski system kaucyjny jest dziurawy niczym sito? Dlaczego w sąsiednich Czechach czy Niemczech można bez problemu oddać szklane opakowania wraz z innymi?

HUBERT PIETRZAK

– Dlaczego polski system kaucyjny jest dziurawy niczym sito? Dlaczego w sąsiednich Czechach czy Niemczech można bez problemu oddać szklane opakowania wraz z innymi? Efekt tej „polskiej dziury” jest taki, że wszystkie szklane opakowania lądują w lasach, ciekach wodnych, na plażach, w parkach i innych terenach cennych przyrodniczo. To musi się jak najszybciej zmienić – rekomenduje Hubert Pietrzak, społecznik i inicjator akcji JurabezPlastiku.

– Bez tego rozwiązania ilość tego typu opakowań w środowisku będzie tylko wzrastać. To nie jest tylko problem ekologiczny, ale też gospodarczy. Bez włączenia szkła jednorazowego do systemu to szkło będzie bezpowrotnie marnowane. Zamiast trafiać do recyklingu, będzie zanieczyszczać środowisko – dodaje Dominik Dobrowolski.

Wyjątek w gospodarce

Jak podkreśla Jacek Werder, analityk gospodarki odpadami, do pełnego wyliczenia skuteczności systemu brakuje liczby wprowadzonych do systemu opakowań typu PET i puszek. Tylko relacja opakowań wprowadzonych do tych, które zostały oddane w automatach, pozwoli dać pełny obraz funkcjonowania kaucji.

Nasz raport wskazuje na potrzebę pełnego liczenia skutków środowiskowych. Nie wystarczy policzyć emisji automatów i dodatkowego transportu

JACEK WERDER

– System osiągnął dużą skalę i wyraźnie zmienił sposób, w jaki część opakowań trafia do recyklingu. Jednocześnie wciąż trudno odpowiedzieć na podstawowe pytania o jego pełne koszty, efektywność poszczególnych kanałów zbiórki, przepływy kaucji czy wpływ na gospodarkę odpadami w gminach – mówi Jacek Werder, autor raportu EKO-UNII.

Jacek Werder podkreśla także wpływ kosztów systemu kaucyjnego na gospodarkę odpadami w gminach. Poniekąd to samorządom zostawiono najbardziej problematyczną frakcję – wspomniane wyżej opakowania szklane.

– To szczególny problem. Jednorazowe butelki szklane po napojach pozostały poza powszechnym systemem kaucyjnym, a jednocześnie PET i puszki zostały wyjęte z systemu komunalnego. Powstaje przez to asymetria: relatywnie wartościowe i lekkie materiały odpływają do systemu kaucyjnego, natomiast ciężkie szkło o znacznie niższej wartości jednostkowej nadal pozostaje po stronie gmin i instalacji – zaznacza Werder.

Postulaty

Paweł Pomian wskazuje na postulaty, które miałyby wpływ na usprawnienie systemu kaucyjnego. Raport „Rok kaucji w Polsce” wymienia tu przede wszystkim włączenie szkła do systemu kaucyjnego, w tym szkła jednorazowego pozostającego poza powszechnym systemem. To także wprowadzenie jednolitego, publicznego i co najmniej kwartalnego standardu raportowania o oddanych do systemu opakowaniach. Do tego analiza wpływu na gospodarkę komunalną, tak aby widoczne były zarówno utracone przychody z materiałów, jak i możliwe oszczędności w zbiórce, transporcie, sortowaniu i zagospodarowaniu. I w końcu ekolodzy chcą regularnego monitoringu zaśmiecania oraz sporządzania pełnego bilansu środowiskowego.

– Nasz raport wskazuje na potrzebę pełnego liczenia skutków środowiskowych. Nie wystarczy policzyć emisji automatów i dodatkowego transportu. Trzeba również uwzględnić to, co działo się z opakowaniami wcześniej: ich odbiór i sortowanie w systemie komunalnym, spalanie niezebranego PET oraz konieczność produkcji surowca pierwotnego – mówi Jacek Werder. A Paweł Pomian postuluje:

Rekomendujemy objęcie kaucją jednorazowych butelek szklanych i obowiązek publicznego raportowania danych. Państwo i obywatele powinni wiedzieć, ile opakowań trafia na rynek, ile wraca i ile naprawdę kosztuje cały system.

Załatać dziurę w systemie

Anna Kamińska, ekspertka, która w Ministerstwie Klimatu i Środowiska zajmuje się systemem kaucyjnym, zgadza się, że brak szkła jednorazowego w systemie i specjalne traktowanie szkła wielokrotnego użytku to kluczowa luka w systemie. – System kaucyjny przyjął się bardzo ładnie dla butelek PET i puszek. Analizujemy możliwość włączenia do systemu szklanych butelek. Kończymy teraz analizy odnośnie do małolitrażowych butelek po alkoholu wysokoprocentowym (popularnie zwanych „małpkami”) oraz bony kaucyjne, które miałyby być ważne 90 dni – mówi ministerialna ekspertka.

eprasa.pl 3b3b669b62

MALBORK

Problemy jak... w rozkopanym wielkim mieście

Radosław Konczyński

Urząd Miasta Malborka został zarzucony uwagami w sprawie korkkującego się Osiedla Południe. Powstaje nowe rondo - to dobrze, ale póki co, zatykają się okoliczne ulice. Tymczasową receptą będzie minirondo?

Osiedle Południe w Malborku to najbardziej zaludniona część miasta, a ulice Konopnickiej i Kotarbińskiego to najważniejsze ciągi komunikacyjne. Tyle że od ponad miesiące ich skrzyżowanie jest całkowicie zamknięte dla ruchu, bo trwa budowa ronda za około 2,3 mln zł. Kierowcy mogą więc poczuć się teraz trochę jak w dużych miastach, rozkopanych w związku z inwestycjami drogowymi.

- Jechałem ostatnio do Gdańska samochodem. Proszę zobaczyć, jak wygląda ulica Elbląska i tam się nikt nie martwi, że trwa budowa. Po prostu trzeba to zrobić. I my też zbudujemy to rondo na skrzyżowaniu Konopnickiej i Kotarbińskiego, którego wszyscy chcieliśmy – mówi Jan Tadeusz Wilk, wiceburmistrz Malborka, ale jednocześnie zapewnia, że nie bagatelizuje sygnałów od mieszkańców.

Zamknięcie newralgicznego skrzyżowania dla tego osiedla sprawiło, że ruch został puszczony przez ulice Michałowskiego i Kwiatkowskiego. Układ drogowy w tej części Malborka zapycha się, kierowcy stoją w korkach, uwagi trafiają m.in. do radnych miejskich, a oni przekazują je burmistrzowi i jego zastępcy. Pojawił się na przykład pomysł, by na skrzyżowaniu ulic Kwiatkowskiego i Kotarbińskiego, gdzie obecnie jest największy problem, ustawić plastikowe minirondo jako receptę na utrudnienia wynikające z budowy prawdziwego ronda znajdującego się około pół kilometra dalej.

- Cały ruch idzie dokładnie tym skrzyżowaniem. Jest niebezpiecznie, są korki. Warto przemyśleć możliwość budowy tymczasowego ronda, bo skrzyżowanie jest dosyć duże, a to mogłoby usprawnić jazdę. Zwrócili się do mnie mieszkańcy i przedsiębiorcy z prośbą o ustalenie, czy takie rozwiązanie jest możliwe – mówił podczas ostatniej sesji radny Bartosz Pysz, składając interpelację do burmistrz.



FOT. RADOSŁAW KONCZYŃSKI

Rondo na skrzyżowaniu ul. Konopnickiej i Kotarbińskiego jest wyczekiwane przez mieszkańców. Chwilowo musi być źródłem problemów

Z kolei radna Monika Sobczyńska złożyła do burmistrza oficjalny wniosek o ustawienie w tym miejscu tymczasowego minironda. Oczywiście służby miejskie nie mogą zwieźć elementów i po prostu ich zamontować.

- Jest 30 dni na odpowiedź na wniosek i oczywiście ta odpowiedź do radnej trafi, bo musi to najpierw przeprocedować komisja ruchu ruchu przy staroście malborskim. Z tego, co wiem, już jeden taki wniosek był rozpatrywany i komisja negatywnie wypowiedziała się na temat wprowadzenia tymczasowego ronda. Zobaczymy – odpowiada burmistrz Marek Charzewski.

Wiceburmistrz Wilk wyjaśnia, że koncepcję organizacji ruchu na czas zamknięcia skrzyżowania Konopnickiej z Kotarbińskiego „wypracowywano przez wiele miesięcy".

- Zmieniano ją wielokrotnie, uwzględniając uwagi policji, komisji ruchu drogowego. Mamy takie założenie, że rondo na skrzyżowaniu Konopnickiej z Kotarbińskiego będzie ukończone do marca przyszłego roku, a wykonawca zarzeka się, że chce to skończyć jeszcze w tym roku. Jeżeli więc mielibyśmy teraz znowu przystąpić do opracowania nowego projektu tymczasowej organizacji ruchu, to okaże się, że gdy już będziemy ją mieli, to za chwilę będzie gotowe rondo. Ale na pewno nie zlekceważymy interpelacji. Może coś mądrego da się wymyślić – mówi wiceburmistrz Wilk.

Mieszkańcy Południa pamiętają, że z autobusami linii miejskiej nr 3 też sytuacja miała być bez wyjścia. Początkowo część osiedla została odcięta od linii autobusowej w związku z zamknięciem skrzyżowania Konopnickiej i Kotarbińskiego. Jednak po miesiącu „trójki" wróciły po tym, jak zbudowano dla nich tymczasową zawrotkę na pobliskim placu św. Urszuli Ledóchowskiej.

GDYNIA

Spór o dzwon kościelny w Gdyni. Niezadowoleni piszą skargi, obrońcy protestują. Wszyscy czekają na decyzję władz miasta

Andrzej Kowalski

Części mieszkańców śródmieścia Gdyni przeszkadza bicie dzwonu na wieży kościoła pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa. Niezadowoleni skierowali pismo do prezydent Aleksandry Kosiorek, ale uaktywnili się też obrońcy dzwonu. Sprawa stała się nomen omen głośna i wywołała reakcję administracji kościelnej i samorządowców.

Na profilach społecznościowych Archidiecezji Gdańskiej możemy przeczytać, że sprawa dzwonu stała się przedmiotem „procedury urzędniczej". Warto dodać, że dzwon rozbrzmiewa dwa razy dziennie – o godz. 12.00 i 16.15 – przez około 2 minuty.

- To element tradycji, który towarzyszy mieszkańcom od pokoleń - czytamy w informacji zamieszczonej przez Archidiecezję. - Czy można pozwolić, aby w roku 100-lecia Gdyni wyciszano kolejną część jej historii? Dzwon parafii Najświętszego Serca Jezusa nie jest przecież tylko źródłem dźwięku. To część dziedzictwa miejsca, wspomnienia pokoleń i codziennego rytmu wielu mieszkańców – czytamy dalej na profilu

Stanowisko wydała także rada parafialna gdyńskiego kościoła, sprzeciwiając się „działaniom zmierzającym do ograniczenia funkcjonowania dzwonu kościelnego".

- Działając w imieniu wspólnoty parafialnej oraz mieszkańców związanych z Parafią pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Gdyni, stanowczo sprzeciwiamy się wszelkim działaniom zmierzającym do ograniczenia, zakazania lub faktycznego uniemożliwienia korzystania z dzwonu kościelnego stanowiącego integralny element życia religijnego naszej wspólnoty - czytamy w liście rady parafialnej. - Dzwon kościelny nie jest urządzeniem technicznym służącym wyłącznie do emisji dźwięku. Jest symbolem wielowiekowej tradycji chrześcijańskiej, historycznym elementem krajobrazu kulturowego miasta oraz ważnym składnikiem praktyk religijnych chronionych przez Konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej.

W liście podkreślano, że dzwonnica parafii pw. Najświętszego Serca



FOT. TOMASZ BOLT/ARCHIWUM PPG

Kościół Najświętszego Serca Pana Jezusa i jego dzwon. Czy dojdzie do uciszenia ważnego obiektu?

Pana Jezusa w Gdyni jest wpisana do rejestru zabytków oraz ma znaczenie historyczne i społeczne. Sam dzwon został z kolei ufundowany w 1981 roku ze składek parafian i mieszkańców Gdyni.

Do sprawy odniósł się Urząd Miasta w Gdyni za pośrednictwem miejskich profili społecznościowych. Zdementowano wiele informacji, a w tym o tym, jakoby miała zostać podjęta decyzja przez samą prezydent.

- W związku z opublikowanymi w mediach społecznościowych nieprawdziwymi informacjami dotyczącymi rzekomej decyzji władz Gdyni o „uciszeniu" dzwonów parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa wyjaśniamy, że przedstawianie sprawy w ten sposób wprowadza mieszkańców w błąd - czytamy w komunikacie. - Miasto Gdynia prowadzi postępowanie w związku ze skargą na hałas złożoną przez mieszkańców. Podjęcie czynności urzędowych jest elementem procedury, która ma na celu rozpatrzenie wniosku. Sam fakt wszczęcia lub prowadzenia postępowania nie oznacza, że miasto podjęło już decyzję o zakazie używania dzwonów ani że taki będzie wynik sprawy.

W ramach tego postępowania mają zostać m.in. zgromadzenie materiałów dotyczących sprawy. Po ich analizie, ma być możliwe podjęcie stanowiska w sprawie dzwonu.

- Nieprawdziwe jest przedstawianie sprawy jako przesądzonej decyzji Prezydent Gdyni o odebraniu mieszkańcom historycznego dźwięku dzwonów - czytamy dalej w komunikacie UM. - Nie można również przypisywać władzom miasta motywacji politycznych czy ideologicznych, których nie potwierdzają fakty dotyczące postępowania. Miasto ma obowiązek rozpatrywać zgłoszenia mieszkańców zgodnie z prawem.

Mimo to wiele osób z niepokojem odebrało samo wszczęcie procedury. Do sytuacji odniósł się m.in. Jakub Ubych, wiceprzewodniczący Rady Miasta Gdyni: - To miejsce należy do historii miasta, nie tylko jednej parafii. Władze Miasta publikują komunikat, że decyzji nie ma, a sprawa nie jest przesądzona. Tylko dlaczego ze strony Prezydent Gdyni nie ma zaproszenia do mediacji!

Radny Samorządności zwrócił uwagę, że podobne dyskusje toczyły się także w innych miastach w kraju. W Sejmie złożono z kolei projekt nowelizacji Prawa ochrony środowiska, który ma wyłączyć dzwony kościelne spod przepisów o hałasie.

eprasa.pl 3b3b669b62

REGION

Życie w stanie zawieszenia. Czekając na legalizację

Martyna Kucybała
Tomasz Chudzyński

- Sprawa Susanny Izzetdinovej nadal jest w toku. Szukamy sposobu przezwyciężenia formalnych problemów – informuje pomorski Urząd Wojewódzki. Kobieta, której historię opisaliśmy kilka miesięcy temu, zmaga się z biurokracją w czasie starań o pobyt czasowy w Polsce i Unii Europejskiej.

Rzecznik wojewody pomorskiej, Krystian Kłos, poinformował, że w postępowaniu dotyczącym Susanny Izzetdinovej konieczne jest m.in. uzupełnienie brakujących dokumentów. Dodał, że urząd prowadzi konsultacje dotyczące sposobu rozwiązania jej sprawy. Ma już interpretację Urzędu do Spraw Cudzoziemców, która - jak ocenił rzecznik - daje dużą szansę, aby problemy proceduralne udało się przezwyciężyć.

Biurokratyczna ściana

Przypomnijmy, Susanna Izzetdinova przyjechała do Polski w 2014 roku, po rosyjskiej aneksji Krymu, razem z czwórką dzieci. W Gdańsku ukończyła studia, założyła i prowadzi gastronomię „Azima Tatarskie Przysmaki", zaangażowała się w działalność społeczną i była członkinią Rady Migrantów i Migrantek przy prezydencie Gdańska. Mimo to od sześciu lat walczy o uzyskanie statusu rezydenta długoterminowego UE. Jak opisywaliśmy w maju, wcześniej trzykrotnie otrzymywała odmowy. W jednym przypadku problemem miał być zbyt niski dochód, w kolejnym zmiana sposobu jego wyliczania, a następnie kondycja finansowa prowadzonej przez nią firmy.

Niedawno Susannie Izzetdinovej przedstawiono kolejne wymagania dotyczące dokumentacji finansowej. Problemem jest to, że w przypadku działalności gospodarczej może zdarzać się, że w skali całego roku wynik jest dodatni, ale w konkretnych miesiącach pojawiają się straty. Przykładem mogą być miesiące związane z otwieraniem restauracji i ponoszeniem większych kosztów. Według rzecznika właśnie takie okresy mogą mieć znaczenie przy ocenie spełnienia wymogów dochodowych.

Susanna ma teraz przedstawiać dokumenty dotyczące swojej sytuacji finansowej z kolejnych lat. Rzecznik wojewody potwierdził, że urząd analizuje w jej przypadku pięcioletni okres, wskazując, że wynika to z przepisów. Krystian Kłos, zapewnia „Dziennik Bałtycki", że w jej sprawie Susanny Izzetdinovej „podejmowane są działania zmierzające do znalezienia rozwiązania".

Przypadek Susanny nie jest odosobniony. We wrześniu przed Wydziałem Spraw Cudzoziemców Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku protestowali cudzoziemcy, którzy latami czekają na decyzje dotyczące legalizacji pobytu. Organizatorzy protestu mówili wówczas o przypadkach, w których cała droga od złożenia wniosku do otrzymania karty pobytu może trwać nawet 26-28 miesięcy. Dane Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji pokazują, że nie jest to wyłącznie problem pojedynczych osób. Według MSWiA postępowanie o pobyt czasowy w województwie pomorskim trwało średnio 598 dni. Dłużej było tylko w województwie śląskim - 658 dni.



FOT. DANUTA BORUCKA

Susanna Izzetdinova przyjechała do Polski w 2014 roku

Krystian Kłos podkreśla jednak, że urzędnik podpisujący decyzję bierze za nią odpowiedzialność, dlatego dokument musi być odpowiednio uzasadniony i mieć mocną podstawę prawną.

Kolejne obciążenia

W 2025 roku do polskich urzędów wojewódzkich wpłynęło ponad 509 tys. wniosków o pobyt czasowy. Wydano w tym czasie 416,7 tys. rozstrzygnięć. Różnica wyniosła około 92,5 tys. spraw. W pierwszym półroczu 2026 roku liczba wniosków była natomiast o 14,7 proc. wyższa niż w analogicznym okresie poprzedniego roku. Problemem są nie tylko nowe wnioski. W 2025 roku aż 12,1 proc. spraw o pobyt czasowy pozostawiono bez rozpoznania. To ponad 50 tys. postępowań.

Tymczasem system legalizacji pobytu czekają kolejne obciążenia. Nowy raport Dopomo wskazuje, że do 2028 roku do urzędów może trafić fala wniosków o karty czasowego pobytu dla Ukraińców. Ochrona czasowa obywateli Ukrainy została bowiem przedłużona do 4 marca 2028 roku. Do tego czasu osoby spełniające warunki mogą ubiegać się o trzyletnie zezwolenie na pobyt czasowy (tzw. karty CUKR). Według szacunków Dopomo uprawnionych może być około 750 tys. osób, podczas gdy do 31 lipca 2026 roku złożono 24,6 tys. wniosków, czyli około 3,3 proc. szacowanej grupy.

Jeżeli duża część uprawnionych zdecyduje się złożyć wnioski dopiero przed końcem okresu ochrony, te same urzędy, które dziś mają wielomiesięczne zaległości, będą musiały obsłużyć kolejną dużą grupę postępowań, a ta pierwsza fala może obciążyć system. Drugą falą będzie odbiór wydanych kart, a trzecia pojawi się w latach 2029-2031, kiedy trzyletnie karty CUKR zaczną wygasać. Ich posiadacze będą musieli wrócić do zwykłych procedur legalizacji pobytu. Czwarta fala związana może być zatem związana z możliwością ubiegania się o status rezydenta długoterminowego UE po spełnieniu odpowiednich warunków.

Jest praca dla cudzoziemców

W tle problemów związanych z legalizacją pobytu są niedobory na pomorskim rynku pracy.

Na Pomorzu brakuje pracowników z aż 36 grup zawodowych. Tak wynika z prognozy „Barometru zawodów". Największe braki dotyczą budownictwa, edukacji, ochrony zdrowia, transportu i zawodów technicznych. Problem szczególnie mocno dotyka profesji wymagających pracy fizycznej. Niedobory w poszczególnych branżach zostały potwierdzone w czasie niedawnej narady Wojewódzkiej Rady Dialogu Społecznego w Gdańsku.

Tymczasem ważną częścią pomorskiego rynku są właśnie cudzoziemcy. Jednym ze sposobów uzupełniania braków kadrowych jest zatrudnianie pracowników z zagranicy. Jak wskazywał zastępca dyrektora Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Gdańsku Dariusz Gobis, w pomorskim ZUS zarejestrowanych jest około 90 tys. cudzoziemców. Według niego pokazuje to, jak istotną częścią regionalnego rynku pracy stali się pracownicy z zagranicy.

AUTOPROMOCJA

Dziennik Bałtycki

Środa
jest dla zdrowia

Kup dziennik
z dodatkiem
Strona Zdrowia

dziennikbaltycki.pl

REKLAMA 0011582436

Prezes Sądu Okręgowego w Gdańsku

ogłosił konkurs:

- na 2 wolne stanowiska Sądowego Specjalisty w zakresie psychologii, w I Opiniodawczym Zespole Sądowych Specjalistów w Sądzie Okręgowym w Gdańsku nr ref. OK.1101.5.4.2026,
- na 3 wolne stanowiska Sądowego Specjalisty w zakresie psychologii w II Opiniodawczym Zespole Sądowych Specjalistów w Sądzie Okręgowym w Gdańsku z siedzibą w Starogardzie Gdańskim nr ref. OK.1101.5.5.2026.

Treść ogłoszenia umieszczona jest
na stronie internetowej:
https://gdansk.so.gov.pl/oferty-pracy,m,m2,285

REKLAMA 0011583304



OGŁOSZENIE

Zarząd Morskiego Portu Gdańsk S.A. z siedzibą w Gdańsku pod adresem: ul. Zamknięta 18, 80-545 Gdańsk, wpisany do rejestru przedsiębiorców Krajowego Rejestru Sądowego, prowadzonego przez Sąd Rejonowy Gdańsk – Północ w Gdańsku, VII Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego pod numerem KRS 0000040398; o numerze NIP: 5832461866 (dalej jako ZMPG S.A.) zaprasza do udziału w przetargu nr 3/DH/2026 na oddanie w najem zabudowanej nieruchomości gruntowej o powierzchni 15.701,00 m², zlokalizowanej w Gdańsku przy ul. Tarcice, posiadającej dostęp do Nabrzeża Tarcice (dalej jako Przetarg).

Przetarg jest przetargiem publicznym, nieograniczonym, w **drodze licytacji.**

Szczegółowe warunki Przetargu zostały określone w dokumentacji przetargowej, która jest udostępniona wraz z ogłoszeniem na stronie internetowej ZMPG S.A.: https://przetargi.portgdansk.pl/ (dalej jako „Dokumentacja przetargowa").

Podmioty zainteresowane udziałem w Przetargu powinny złożyć wniosek o dopuszczenie do udziału w licytacji na formularzu zgodnie z warunkami określonymi w Dokumentacji przetargowej (dalej „Wniosek").

Termin składania Wniosków upływa w dniu **30 października 2026 r. o godz. 12:00.**

Przeprowadzenie licytacji nastąpi w dniu **24 listopada 2026 r. o godz. 12:15** w siedzibie ZMPG S.A., w Sali 9A.

W dniu 12 października 2026 r. będzie można dokonać wizji lokalnej Nieruchomości. Dokładną godzinę oraz miejsce spotkania należy uzgodnić za pośrednictwem poczty elektronicznej wysłanej na adres: przetarg3DH2026@portgdansk.pl najpóźniej do dnia poprzedzającego wyznaczony termin wizji lokalnej do godz. 12:00.

ZMPG S.A. jest uprawniony do odwołania Przetargu oraz do zmiany warunków Przetargu bez podania przyczyny.

Ogłoszenie ma na celu wyłącznie zachęcenie potencjalnych najemców do udziału w Przetargu i nie stanowi oferty w rozumieniu art. 66 Ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny.

Wszelkie wyrażenia użyte w niniejszym ogłoszeniu, pisane wielką literą i niezdefiniowane osobno powinny być rozumiane zgodnie ze znaczeniem nadanym im w Dokumentacji przetargowej.

eprasa.pl 3b3b669b62

FOKUS

• **Dziś** litr benzyny 95 ma kosztować nie więcej niż 6,79 zł, benzyny 98 – 7,66 zł, a oleju napędowego – 7,82 zł

WOJSKO

Koniec „wuzety". Polscy żołnierze dostaną nowoczesne mundury

Wojsko Polskie przygotowuje zmianę wzoru maskującego na mundurach polowych. Podczas konferencji zaprezentowano założenia nowego kamuflażu K03, określanego jako „Ryś"

Piotr Celej

O zmianach mówi Paweł „Naval" Mateńczuk, pełnomocnik ministra obrony narodowej ds. warunków służby wojskowej. Podczas konferencji przedstawiono również informacje dotyczące założeń technicznych nowego umundurowania oraz wyników przeprowadzonych badań.

– Po 30 latach nadszedł czas, by zmienić wzór maskujący – taki, który nie tylko zakamufluje żołnierza, ale pozwoli mu pozostać jak najdłużej niewidzialnym dla przeciwnika. Na stworzenie i wprowadzenie nowego wzoru wpłynęły rozwój technologii, doświadczenia żołnierzy, w tym wojsk specjalnych, oraz prace ekspertów Wojskowego Ośrodka Badawczo-Wdrożeniowego Służby Mundurowej w Łodzi – mówił Paweł „Naval" Mateńczuk.

Nowy kamuflaż otrzymał oznaczenie K03. Jego projekt oparto na pięciu barwach oraz nieregularnych plamach różniących się kształtem i wielkością. Charakterystycznym elementem są również płynne przejścia między kolorami.

Założeniem jest ograniczenie czytelności sylwetki żołnierza. Kamuflaż nie ma jedynie „pasować" kolorystycznie do otoczenia. Jego zadaniem jest również zaburzenie naturalnego konturu człowieka, co ma utrudniać jego wykrycie i identyfikację.



FOT. PAP/ALBERT ZAWADA

W poniedziałek zaprezentowane zostały mundury nowego wzoru. Mają być m.in. wytrzymalsze, wygodniejsze i lepiej kamuflujące

– Testowaliśmy wiele rozwiązań, a ich wyniki potwierdziły skuteczność przyjętych założeń. Kamuflaż K03 został zaprojektowany tak, aby ograniczać czytelność sylwetki żołnierza i dostosowywać się do różnych typów terenu – od lasów po obszary zabudowane. Zastosowanie pięciu barw, nieregularnych plam o różnym kształcie i wielkości oraz płynnych przejść między kolorami pozwala skutecznie zaburzyć naturalny kontur sylwetki. W badaniach prowadzonych w różnych warunkach krajobrazowych i przy wykorzystaniu różnych sposobów obserwacji rozwiązanie to wykazało również bardzo dobre właściwości w noktowizji – mówił płk Maciej Żytelewski.

Ważne jest również zachowanie właściwości maskujących przy obserwacji noktowizyjnej. Kolejnym z założeń było też zwiększenie komfortu użytkowania munduru. Materiał ma zapewniać znacznie większą wymianę powietrza – według przedstawionych informacji jego przepuszczalność powietrza jest nawet dwukrotnie większa niż obecne mundury. Ma to znaczenie przede wszystkim podczas intensywnego wysiłku fizycznego, marszów, ćwiczeń poligonowych oraz działań prowadzonych w wysokich temperaturach.

Nowy materiał ma być również odporny na działanie promieniowania słonecznego. Istotna dla użytkowników jest także możliwość prania munduru w temperaturze do 60 stopni Celsjusza.

Przy opracowywaniu nowego kamuflażu wykorzystano doświadczenia żołnierzy, w tym Wojsk Specjalnych. Za prace związane z rozwojem umundurowania odpowiada Wojskowy Ośrodek Badawczo-Wdrożeniowy Służby Mundurowej w Łodzi. Ośrodek zajmuje się badaniami i pracami rozwojowymi dotyczącymi wyposażenia mundurowego. To właśnie tu prowadzone są badania nad właściwościami materiałów włókienniczych.

Należy podkreślić, że samo zaprezentowanie K03 nie oznacza automatycznej wymiany wszystkich mundurów używanych obecnie przez Siły Zbrojne RP. Tak duża zmiana wymaga zabezpieczenia dostaw oraz stworzenia systemu stopniowego wycofywania dotychczasowego wyposażenia. Wymiana może potrwać więc lata, zaś w przypadku rezerwistów jeszcze dłużej.

WYBORY

Piątkowska ma sprostować i przeprosić

oprac. Karolina Wrońska

Sąd Okręgowy w Krakowie nakazał kandydatce na prezydenta miasta senator Monice Piątkowskiej sprostowanie informacji dotyczących sposobu głosowania Łukasza Gibały w radzie miasta.

Wniosek w trybie wyborczym był reakcją na słowa Moniki Piątkowskiej, która podczas debaty w programie telewizyjnym stwierdziła, że po przeanalizowaniu głosowań Łukasza Gibały z okresu sprawowania przez niego mandatu radnego wynika, iż w większości przypadków wstrzymywał się on od głosu.

Sąd uznał w poniedziałek, że z zestawienia głosowań Gibały wynika, iż wypowiedź Piątkowskiej była nieprawdziwa. Nakazał senatorce sprostowanie wypowiedzi na portalach społecznościowych, a także usunięcie postów, które zawierały materiał z fragmentem programu, gdzie padła wypowiedź. Sąd zakazał też dalszego rozpowszechniania nieprawdziwych słów o głosowaniach Gibały.

POLITYKA

Tusk o sprawie Marcina Romanowskiego

oprac. Karolina Wrońska

„Błędem jest, że ktoś taki jak Marcin Romanowski funkcjonował w życiu publicznym" – powiedział w poniedziałek premier Donald Tusk.

W ubiegłym tygodniu sąd nieprawomocnie wydał list żelazny dla b. wiceministra sprawiedliwości Marcina Romanowskiego, podejrzanego w śledztwie odnoszącym się do Funduszu Sprawiedliwości. Premier został zapytany w poniedziałek przez TVN24, czy wydany list żelazny „to błąd taktyczny".

W odpowiedzi szef rządu ocenił, iż „błędem jest, że ktoś taki jak Romanowski funkcjonował w życiu publicznym". Jak dodał, jemu jest „dość obojętne", czy b. wiceszef MS będzie miał list żelazny i będzie w Polsce przesłuchiwany z wolnej stopy.

– Szczerze powiedziawszy, tak naprawdę kompromitujące i istotne było to, że ktoś taki był w ogóle we władzach publicznych – powiedział Tusk. **PAP**

KRÓTKO

Gdynia

Po napadzie na jubilera przypłynęli do Gdyni

Gdyńscy policjanci zatrzymali dwóch obywateli Rumunii w wieku 31 i 37 lat, poszukiwanych Europejskim Nakazem Aresztowania w związku z napadem na sklep jubilerski w Oslo. Z ustaleń strony norweskiej wynika, że dwaj sprawcy zagrozili pracownikowi sklepu jubilerskiego nożem i ukradli wyroby ze złota o wartości kilkuset tysięcy koron norweskich. Mężczyźni uciekli z Norwegii promem, a do ich ujęcia doszło w Gdyni, dobę po rozboju.

Podkarpackie

Rusza Podkarpacki Czek Turystyczny

Dziś w samo południe rozpocznie się drugi nabór wniosków o Podkarpacki Czek Turystyczny, dający dopłaty do noclegów. W pierwszej turze 6630 czeków rozeszło się w godzinę, ale część zainteresowanych nie mogła ukończyć składania wniosku z powodu przeciążenia systemu. Czeki z drugiej tury będzie można wykorzystać od 7 października do 2 listopada. Dopłata obniży rachunek o 300 zł za pobyt obejmujący co najmniej dwa kolejne noclegi w obiekcie uczestniczącym w programie.

Kultura

Szczepan Twardoch z nagrodą „Nike"

„Null" Szczepana Twardocha – powieść o wojnie w Ukrainie – zdobyła 30. Nagrodę Literacką „Nike" – ogłoszono w niedzielę w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie. „To moja najważniejsza książka. (...) To nie jest powieść napisana w jakiejkolwiek sprawie, ona nie ma tezy, o nic nie walczy. Napisałem ją po to, żeby mówić prawdę, bo po to jest literatura" – powiedział Twardoch ze sceny.



FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI

Rozwój Plus powstał po to, żeby zatrzymać te dwa bieguny cynizmu politycznego. Z jednej strony Donalda Tuska, z drugiej strony Grzegorza Brauna

MATEUSZ MORAWIECKI
Lider Rozwoju Plus

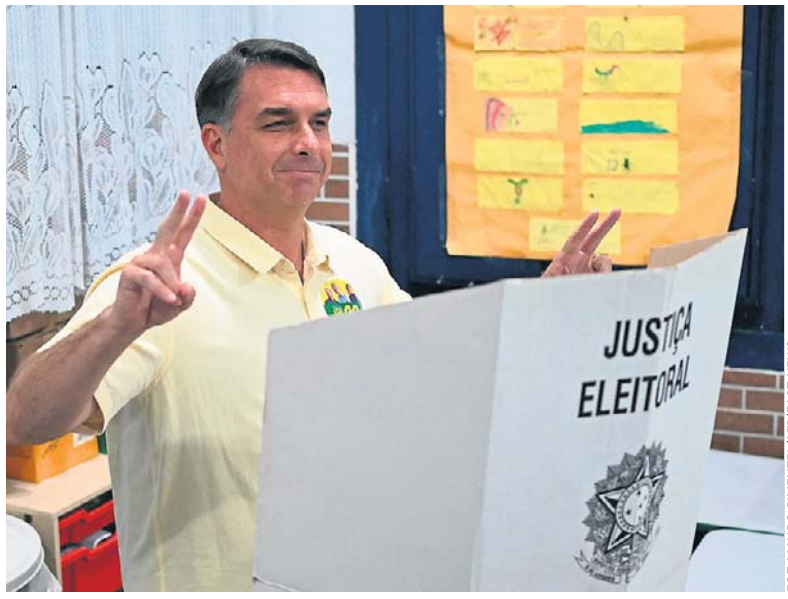
eprasa.pl 3b3b669b62

BRAZYLIA

Bolsonaro bliżej prezydentury. Sojusznik Trumpa górą

Grzegorz Kuczyński

Prawicowy senator Flavio Bolsonaro zdobył najwięcej głosów w I turze wyborów prezydenckich w Brazylii i w II turze zmierzy się z obecnym szefem państwa Luizem Inacio Lulą da Silvą – wynika z danych opublikowanych przez Najwyższy Trybunał Wyborczy (TSE).



FOT. MAURO PIMENTEL/AFP/EAST NEWS

Flavio Bolsonaro wygrał I turę wyborów prezydenckich w Brazylii. Druga tura wyborów zaplanowana jest na 25 października

Bolsonaro otrzymał ponad 47 proc., a Lula ponad 45 proc. ważnych głosów. Różnica wynosi zaledwie dwa punkty procentowe, ale w sondażach to Lula był faworytem, więc ten wynik wprowadza w jego obozie nastrój porażki przed drugą turą, planowaną na 25 października.

– Jestem bardzo szczęśliwy z powodu tego wyniku. Ponad 56 milionów Brazylijczyków zagłosowało za zmianą. (...) Nie mogę się doczekać, by za trzy tygodnie przywrócić demokrację – skomentował te wyniki Flavio Bolsonaro, syn byłego prezydenta Jaira Bolsonaro, nazywanego czasem „tropikalnym Trumpem", który odbywa obecnie karę 27 lat więzienia za przygotowywanie zamachu stanu.

Lula przyznał, że liczył na zdobycie największej liczby głosów w I turze i zapowiedział, że podejmie walkę przed II turą. – Rozgrywka trwa. Jesteśmy teraz w dogrywce – dodał.

W większości przedwyborczych sondaży największą popularnością cieszył się Lula, ale jego przewaga nad Bolsonaro w ostatnich tygodniach malała i w niektórych badaniach oscylowała wokół granicy błędu statystycznego. W drugiej turze, planowanej na 25 października, analitycy prognozują zaciętą rywalizację między politykami.

Tsunami bolsonarystów

Oprócz prezydenta i wiceprezydenta, Brazylijczycy wybierali w niedzielę również wszystkich 513 członków Izby Deputowanych i 54 z 81 senatorów, a także gubernatorów stanów i członków stanowych parlamentów. Partia Liberalna (PL) Bolsonaro odniosła sukces także w wyborach parlamentarnych i stanowych. Utrzymała m.in. fotel gubernatora stanu Sao Paulo i z 28 mandatami w Senacie będzie największym ugrupowaniem w tej wpływowej izbie.

Inny sojusznik Bolsonaro, były sędzia i senator Sergio Moro, został wybrany na gubernatora stanu Parana. Miejsca w Kongresie wywalczyło czterech członków rodziny Jaira Bolsonaro – podał portal Gazeta do Povo. Jego żona Michelle zdobyła mandat w brazylijskim Senacie, reprezentując Dystrykt Federalny. Miejsce w Senacie wywalczył również jeden z jego synów, Carlos, a inny, Jair Renan, dostał się do Izby Deputowanych. Mandat posła zdobył też brat Jaira Bolsonaro, Renato.

Prawica kontra lewica

Flavio Bolsonaro zapowiada uszczuplenie administracji publicznej, cięcia podatkowe i inne probiznesowe reformy, a także zacieśnienie relacji z USA i twardą walkę z brutalną przestępczością, którą Brazylijczycy wskazywali przed wyborami jako najpoważniejszy problem.

80-letni Lula, uznawany za ikonę latynoamerykańskiej lewicy, ubiega się o czwartą kadencję na stanowisku szefa państwa. Zapowiada kontynuację i rozszerzanie obecnej polityki rządu.

Komentatorzy zwracają uwagę, że w I turze wyborów prezydenckich Brazylijczycy oddali ponad 2,2 mln głosów „na nikogo" i ponad 3,6 mln głosów nieważnych, znacznie więcej niż w poprzednich wyborach z 2022 r.

TALLIN

Estonia zmienia doktrynę wojskową i przesuwa wojska pod granicę z Rosją

oprac. Grzegorz Kuczyński

Estonia na stałe przesuwa wojska bliżej granicy z Rosją i kupuje broń do ataków w głąb terytorium agresora w ramach nowej doktryny „aktywnej obrony" – podał w poniedziałek dziennik „Financial Times".

Przedstawiciele estońskiego wywiadu podkreślili, że choć wojna w Ukrainie wiąże znaczne siły rosyjskie, ewentualne wstrzymanie walk lub zawarcie pokoju umożliwi Kremlowi przerzucenie dziesiątek tysięcy doświadczonych jednostek w rejon państw bałtyckich.

– Baliśmy się wojny w Ukrainie. Teraz boimy się końca tej wojny – podsumował wysoki rangą członek wywiadu Estonii.

Jak podaje „FT", dowództwo wojskowe i wywiad Estonii nie sądzą, by Moskwa dążyła do wojny na pełną skalę z NATO, przynajmniej w ciągu najbliższych dwóch lat.

Pod wpływem agresji Rosji na Ukrainę Estonia całkowicie zrewidowała dotychczasową strategię. Wnioski wyciągnięte z wojny w Ukrainie – że Rosja nie liczy się ze stratami ludzkimi i niszczy każdy skrawek zajętej ziemi – zmusiły Estonię do zmiany podejścia.

– Musimy zacząć od samej granicy i wygrywać już w pierwszych starciach. Z wojskowego punktu widzenia to bardzo wymagające. Nie możemy kształtować ruchów wroga, musimy budować nasze linie już dziś. To wysunięta obrona – powiedział „FT" dowódca 1. Brygady Piechoty płk Tarmo Kundla.

W ramach nowej strategii jednostki wojskowe są przenoszone z bazy w Tapa na północnym zachodzie kraju (ok. 130 km od granicy) bliżej wschodniej granicy. Plan przewiduje budowę nowej bazy w Johvi (50 km od granicy z Rosją) oraz infrastruktury w Narwie, która w razie kryzysu będzie mogła przyjąć do 1000 żołnierzy.

Działaniom tym towarzyszy zmiana profilu zakupów zbrojeniowych.



FOT. X/KAITSEVAGI

Ćwiczenia estońskiego wojska w pobliżu bazy Tapa na północnym zachodzie kraju

SZTOKHOLM

Przyznano Nobla w dziedzinie medycyny

oprac. Anna Nagel

Karl Deisseroth, Peter Hegemann i Georg Nagel to tegoroczni laureaci Nagrody Nobla z dziedziny medycyny lub fizjologii. Zostali oni docenieni za odkrycia dotyczące aktywowanych światłem kanałów jonowych i optogenetyki.

Dzięki odkryciom tegorocznych laureatów Nagrody Nobla możliwy stał się rozwój optogenetyki – metody polegającej na kontrolowaniu aktywności określonej grupy neuronów za pomocą światła. Może to pomóc w rozwoju terapii, m.in. chorób neurologicznych.

– Optogenetyka stwarza możliwości mapowania mózgu, o jakich dawniej mogliśmy jedynie marzyć" – podkreślił w poniedziałek Per Svenningsson, przewodniczący Komitetu Noblowskiego, podczas ogłaszania nazwisk laureatów Nobla w dziedzinie fizjologii lub medycyny.

Dwaj tegoroczni nobliści, niemieccy badacze Peter Hegemann (ur. w 1954 r.) oraz Georg Nagel (ur. w 1953 r.), dokonali odkrycia aktywowanych światłem kanałów jonowych w jednokomórkowych glonach, a trzeci laureat, Amerykanin Karl Deisseroth (ur. w 1971 r.), wykorzystując ich odkrycia, rozwinął optogenetykę.

W praktyce osiągnięcia noblistów mogą doprowadzić do skutecznego leczenia m.in. widzenia i różnych schorzeń neurologicznych, np. choroby Parkinsona, za pomocą głębokiej stymulacji mózgu.

Nobliści podzielą się po równo nagrodą w wysokości 12 milionów koron szwedzkich (ok. 4,7 mln złotych).

MADRYT

Przedterminowe wybory parlamentarne w Hiszpanii

oprac. Anna Nagel

Premier Hiszpanii Pedro Sanchez w poniedziałek ogłosił przedterminowe wybory. Odbędą się one 29 listopada.

Sanchez podjął tę decyzję po piątkowej porażce rządu w głosowaniu w Kongresie Deputowanych nad większą ochroną najemców, której domagały się setki tysięcy manifestantów w całym kraju.

Uzasadniając swoją decyzję, Sanchez podkreślił potrzebę uzyskania nowego mandatu społecznego. Dekrety mieszkaniowe przewidywały m.in. wydłużenie obowiązujących obecnie umów wraz z zamrożeniem czynszu i ograniczenie możliwości obrotu mieszkaniami przez fundusze spekulacyjne.

– Żeby zrobić więcej, potrzebujemy odnowić i poszerzyć poparcie obywateli – powiedział premier. Przypomniał, że jego rząd przekazał wspólnotom autonomicznym najwięcej środków w historii, a gospodarka hiszpańska rozwija się najszybciej spośród krajów strefy euro.

Krajowi komentatorzy podkreślali w weekend, że część prominentnych przedstawicieli Partii Socjalistycznej, której przewodzi Sanchez, naciskała na niego w sprawie ogłoszenia wcześniejszych wyborów, aby wykorzystać „okienko możliwości", jakie stworzył trwający kryzys mieszkaniowy.

Wielu uczestników manifestacji domagało się przyjęcia dekretów, ale zostały one odrzucone głosami opozycji i niepodległościowej katalońskiej partii Junts, która wcześniej często współpracowała z rządem. **PAP**

eprasa.pl 3b3b669b62

STREFA BIZNESU

DOLAR AMERYKAŃSKI (1 USD)	EURO (1 EUR)	FRANK SZWAJCARSKI (1 CHF)	FUNT SZTERLING (1 GBP)	JEN (100 JPY)
3,91	4,38	4,71	5,17	2,47

DANE WG NBP Z DNIA 05.10.2026, G. 12:00

PRACA

Nadchodzą złote czasy dla tych pracowników. Szturmem wchodzą do kolejnych branż

– Widzimy wzmożony wzrost zainteresowania pracą tymczasową. Firmy, budując swoje strategie zatrudnienia, coraz częściej sięgają po tę formę zatrudnienia jako bezpiecznik prawny i gwarancję zachowania elastyczności. Praca tymczasowa może być świetnym sposobem na zabezpieczenie charakterystyki pracy platformowej, która często jest sezonowa i nieregularna. Może być również bezpieczną prawnie alternatywą dla nieprawidłowo stosowanych umów zlecenia i B2B – mówi Strefie Biznesu Ewelina Glińska-Kołodziej, prezes agencji zatrudnienia Trenkwalder i członek zarządu Polskiego Forum HR.

Agnieszka Kamińska



FOT. 123RF

Coraz więcej branż jest zainteresowanych pracownikami tymczasowymi

Strefa Biznesu: Czy praca tymczasowa może zyskać po reformie PIP jako alternatywa dla umów zlecenia lub B2B? Na jakich stanowiskach pracy i w jakich branżach może być dobrą alternatywą?

Ewelina Glińska-Kołodziej, prezes agencji zatrudnienia Trenkwalder i członek zarządu Polskiego Forum HR: W mojej ocenie tak. Praca tymczasowa nie będzie zamiennikiem wszystkich umów, ale bezpieczną prawnie alternatywą dla nieprawidłowo stosowanych umów zlecenia i B2B. Szczególnie tam, gdzie: zleceniobiorca pracuje osobiście i regularnie, ma ustalony grafik lub godziny, wykonuje zadania w miejscu wskazanym przez firmę, podlega kierownikowi klienta, korzysta z jego narzędzi i infrastruktury, jest rozliczana głównie za czas pracy, wykonuje te same obowiązki, co pracownicy etatowi, nie ponosi rzeczywistego ryzyka biznesowego. Praca tymczasowa zabezpiecza te elementy, a jednocześnie zapewnia elastyczność. Ta alternatywa będzie szczególnie atrakcyjna na stanowiskach magazynierów, pracowników kompletacji i pakowania towarów w branży logistycznej i e-commerce. Poza tym pracownicy produkcji, operatorzy maszyn w branżach automotive, FMCG. Można też wymienić handlowców, pracowników obsługi klienta, sprzedawców w sklepach czy centrach obsługi klienta. Można powiedzieć, że będą to stanowiska blue collar i proste white collar.

Czy planowane nowe przepisy o pracy platformowej mogą sprawić, że praca tymczasowa będzie częściej wykorzystywana w tej branży?

Liczę, że tak będzie. Dziś rynek pracowników platformowych opiera się głównie o formy zatrudnienia cywilnoprawne, często niejasne formy rozliczenia. Praca tymczasowa może być świetnym sposobem na zabezpieczenie charakterystyki pracy platformowej, która często jest sezonowa i nieregularna.

Czy firmy już teraz bardziej interesują się pracą tymczasową?

Tak, widzimy wzmożony wzrost zainteresowania pracą tymczasową. Firmy, budując swoje strategie zatrudnienia, coraz częściej sięgają po tę formę zatrudnienia jako bezpiecznik prawny i gwarancję zachowania elastyczności.

W jakiej kondycji jest teraz praca tymczasowa w Polsce i czy wpływa na nią ma np. sytuacja legislacyjna w kraju, związana choćby ze zmianami w inspekcji pracy? A może też inne, globalne zmiany są tu istotne?

Praca tymczasowa stabilizuje się, a od drugiej połowy 2025 r. obserwujemy umiarkowane odbicie. Wprawdzie obroty agencji wzrosły o około 4%, jednak według raportów PFHR znaczna część tego wzrostu wynika z podwyżek wynagrodzeń. Firmy nadal bardzo ostrożnie podchodzą do zwiększania zatrudnienia. Niewątpliwie wpływ sytuacji geopolitycznej, ekonomicznej i legislacyjnej ma wpływ na taki stan rzeczy. Spośród czynników ograniczających możemy wymienić słabą koniunkturę w Niemczech, która wpływa na spadki w branży automotive, ostrożność firm z realizacją nowych inwestycji, rosnące koszty energii i koszty pracy (w ostatnich 5 latach jest to ponad 70% wzrostu) czy też skomplikowane i zmienne procedury legalizacyjne. Wiele firm automatyzuje też swoje procesy i naturalnie spada zapotrzebowanie. Czynniki, które mogą wspierać rozwój pracy tymczasowej w kolejnych latach, to potrzeba stworzenia elastycznego bufora w sytuacji wzrostu lub spadku zamówień. Firmy nie chcą zwiększać wewnętrznego zatrudnienia. Istotny jest tu również rozwój e-commerce, logistyki, obronności i nowych inwestycji zagranicznych przy jednoczesnym deficycie kandydatów i konieczności rekrutacji i zatrudniania obcokrajowców. Spośród czynników prawnych pozytywny wpływ na rozwój pracy tymczasowej będą miały działania rządu w zakresie ograniczania ryzykownych modeli outsourcingu personalnego oraz zaimplementowana reforma PIP i większe ryzyko reklasyfikacji pozornych umów zlecenia oraz B2B.

Czy są jakieś branże, które szczególnie planują rozwijać pracę tymczasową?

Największy potencjał wzrostu pracy tymczasowej widzimy w branżach o dużej sezonowości i rotacji – jak logistyka, magazyny, branża e-commerce, zaawansowanej produkcji elektroniki, komponentów przemysłowych, produkcji baterii. Inne to produkcja spożywcza oraz obronna i okołoobronna. Patrząc na kolejne projekty ustaw, a szczególnie ustawę o platformach, widzimy również szansę na wzrost zapotrzebowania na pracę tymczasową wśród pracowników platform. Jest to nieregularna, często sezonowa lub projektowa praca, gdzie praca tymczasowa mogłaby się bardzo dobrze sprawdzić.

Jakie są zarobki w pracy tymczasowej? Wiele osób uważa, że płaca w tej formule zawsze oznacza najniższą krajową.

Nie, praca tymczasowa nie oznacza automatycznie najniższej krajowej. Pracownik tymczasowy nie może być traktowany mniej korzystnie w zakresie warunków pracy i wynagrodzenia niż porównywalny pracownik zatrudniony bezpośrednio przez pracodawcę. Jeżeli operator zatrudniony przez zakład otrzymuje określoną stawkę i premię stanowiskową, porównywalny pracownik tymczasowy powinien być objęty takimi samymi warunkami. W rzeczywistości najniższa krajowa dotyczy najczęściej najniższych stanowisk pomocniczych lub produkcyjnych. W przypadku stanowisk specjalistycznych – wymagających wiedzy, doświadczenia lub szczególnych umiejętności – stawka jest wyraźnie wyższa. Rynek kandydatów sam też reguluje stawki.

eprasa.pl 3b3b669b62

STREFA AGRO | WIADOMOŚCI

Koniec chowania Polski w szafie. Był obciach, a dziś się zachwycają

Zabieram Was, szanowni Czytelnicy, na wycieczkę i zakupy. Odwiedzimy Milanówek, Bolesławiec i Włocławek. Wyboiste drogi od ckliwych sentymentów i poczucia obciachu poprowadzą nas do wysokich lotów w biznes klasie.

Agata Wodzień-Nowak

Naszą przewodniczką będzie ludowizna w nowym i masowym wydaniu. Odkrywamy swoje korzenie, zachwycamy się nimi i to w coraz młodszej grupie. Łyżkę dziegciu do beczki miodu dołoży etnolog Magdalena Trzaska. Ruszacie ze mną do zapomnianego świata polskiego folkloru? Dziś okazuje się wystarczająco egzotyczny.

Zauważyliście, że znana polska marka Reserved, obecna w niemal każdym centrum handlowym, pokusiła się o kolekcję ubrań inspirowaną folkiem? A może szukaliście biżuterii na prezent i odwiedziliście sklep jubilerski W. KRUK, gdzie czekają kolczyki odwzorowujące polski haft? Koleżanka z pracy pije kawę w ceramicznym kubku z Bolesławca albo fajansie z Włocławka? To tylko kilka z przykładów biznesów, które sięgają do kultury ludowej.

– Przez bardzo długi czas w ogóle nie pojawiał się w przestrzeni publicznej – mówi o polskim folklorze etnolog Magdalena Trzaska z Narodowego Instytutu Kultury i Dziedzictwa Wsi, przewodniczka w naszej podróży. Przyznaje, że mało o kulturze tradycyjnej nawet mówiono, a wręcz traktowano folk jako obciach.

– To się zmienia i bardzo dobrze. Cieszę się, że te motywy w ogóle zaczynają pojawiać się w przestrzeni publicznej i że ludzie po nie sięgają, niezależnie od tego, czy są to projektanci, producenci ubrań czy twórcy innych produktów.

Pierwszy przystanek – Włocławek ze swoim fajansem zdobi nasze ubrania

Zwiedzanie zaczynamy od południowej części województwa kujawsko-pomorskiego. Włocławek słynie z unikalnego fajansu. Młodsza część naszej wycieczki zapyta, czym ów fajans jest. To rodzaj ceramiki o porowatej strukturze, którą wytwarza się z białej lub barwionej glinki z dodatkiem kaolinu, kwarcu i skalenia. Taką ceramikę zazwyczaj pokrywa się szkliwem.

Fajans Włocławek wyróżnia się zdobieniami w głębokim odcieniu kobaltu oraz wzorami inspirowanymi regionalnym folklorem, zwłaszcza motywami roślinnymi jak róże i gałązki. Dziś można je znaleźć na ubraniach popularnej marki Reserved z grupy LPP. Pojawiły się w sprzedaży w lipcu 2026.

„Re.Desing to kolekcja specjalna, inspirowana polskim dziedzictwem. W nowoczesny sposób interpretuje motywy ceramiki z Włocławka, łącząc je z najświeższymi trendami z wybiegów", komunikuje marka. Dodaje, że inspiracją do powstania kolekcji była autentyczna fascynacja polską kulturą i podróż do Muzeum Etnograficznego.

Co ważne, sieć oferuje marynarki, sukienki i bluzki w klimacie folk nie tylko w sklepach na terenie Polski. Kolekcja Re.Design jest dostępna w takich krajach, jak Chorwacja, Włochy, Niemcy, Wielka Brytania. Dodatkowo online w ponad 30 krajach, przekazuje sieć Strefie Biznesu.

– Projekty były po stronie Reserved, natomiast malarki z Fajansu Włocławek przygotowały dla marki Reserved specjalny wzór, malowany ręcznie, który został przełożony na projekty – wyjaśnia nam Anna Matrasze z LLP, właściciela marki.

Z wzorami folklorystycznymi romansuje lub romansowała na swoich ubraniach m.in. Wólczanka, Medicine czy Zara. Przykłady oczywiście można by mnożyć, bo zdecydowanie liczniejsi, choć niszowi są rękodzielnicy, małe manufaktury, które działają na zdecydowanie skromniejszą skalę i z mniejszym rozgłosem, ale dbałością o detale (np. Sklep ludowy, Artfolk czy Kokofolk).

Co na to nasza przewodniczka po świecie folkloru? – Bardzo się cieszę, że ludzie szukają tego, co mają u siebie. Tak jak mieszkańcy Włocławka odkrywają to, co ich wyróżnia, co odróżnia ich region od innych, i próbują to wydobywać oraz pokazywać. To jest naprawdę bardzo wartościowe – uważa Magdalena Trzaska pytana o nawiązania do fajansu na ubraniach.

– Byłoby dobrze, gdyby rosła też ogólna świadomość społeczna, że istnieje nie tylko Bolesławiec, a może nawet nie tylko Włocławek, ale wiele innych regionów z własnym, wyjątkowym dziedzictwem. Chodzi o to, żeby coraz więcej miejsc zaczęło sięgać po swoje tradycje i je eksponować, a dzięki temu żeby ta świadomość stopniowo wzrastała.

– Zresztą tym zajmuje się również nasza instytucja. Staramy się pokazywać i zachęcać do odkrywania tego, co mamy na miejscu, tego, co jest charakterystyczne dla poszczególnych regionów. Uważam więc, że jest to bardzo dobry kierunek. Od czegoś trzeba zacząć. Myślę, że sukces Bolesławca może być inspiracją dla innych regionów i zachętą do tego, by również promowały własne tradycje, wzornictwo czy rzemiosło – dodaje specjalistka z NIKiDW.



FOT. W.KRUK

Biżuteria inspirowana haftem trafiła do sklepów W.KRUK

Przystanek drugi – biżuteria inspirowana haftem z Podhala i Ciechanowa oraz apaszki z Milanówka

Część z uczestniczek naszej podróży ma zapewne apaszkę, od kilku sezonów bardzo modny dodatek. Świadoma jest tego marka biżuteryjna W.KRUK, która przygotowała w 2026 r. kolekcję New Folk. Składają się na nią kolczyki, pierścionki, bransoletki czy wisiorki. Całość dopełniają apaszki. Kolekcja jest w sprzedaży od lipca 2026.

Zatem zajeżdżamy z naszą wycieczką do Milanówka w województwie mazowieckim, gdzie powstały apaszki dla W.KRUK. Autentyczność i szycie w Polsce to fakt, który zasługuje na szczególną uwagę.

W biżuterii z kolekcji odnaleźć można nawiązania do haftów z Podhala, Krakowa, Wilanowa oraz Cieszyna – miejsc, z których wyrastało unikatowe wzornictwo, wskazuje sama firma biżuteryjna.

Skoro już tak wędrujemy trochę po mapie, to gdzie szukać autentycznego polskiego haftu?

– Właściwie wszędzie – odpowiada M. Trzaska. – Mamy haft kaszubski, kujawski, wielkopolski, a także na przykład haft sieradzki w regionie łódzkim. Jest tego naprawdę bardzo dużo. Myślę, że w przyszłym roku przygotujemy nawet wystawę poświęconą haftom regionalnym. Chcemy pokazać, że tradycja haftu wciąż żyje, ma silny związek z regionami, a zarówno wzornictwo, jak i kolorystyka są charakterystyczne dla poszczególnych części kraju. Te różnice można dość łatwo dostrzec i rozpoznać.

To właśnie sprawia, że haft może stać się elementem, który wiele mówi o naszej tożsamości. Nawet niewielki, naszyty gdzieś motyw może nieść informacje o tym, skąd pochodzimy i z jaką tradycją się identyfikujemy.

– Niedawno organizowaliśmy konkurs na współczesny strój inspirowany konkretnym strojem ludowym, a nie mieszanką różnych elementów z wielu tradycji. Powstały bardzo ciekawe projekty, w których wykorzystywano motywy zaczerpnięte ze strojów ludowych, takie jak haft, charakterystyczna kolorystyka czy koronki. Te elementy zostały przeniesione do współczesnych ubrań po to, by opowiedzieć tę historię dzisiejszym językiem, bardziej zrozumiałym dla współczesnych odbiorców. Jednocześnie udało się zachować symbolikę i znaczenie tych motywów, dzięki czemu nie utraciły one swojego kulturowego kontekstu – wyjaśnia etnolog.

Firma jubilerska komunikuje, że dzięki pracy jubilerów Manufaktury W.KRUK tradycyjne motywy zyskały współczesną formę. Kolekcja New Folk łączy inspiracje polskim folklorem z nowoczesnym wzornictwem, a jej osią są motywy haftu, obecne zarówno w rzemiośle ludowym, jak i jubilerskim. Kampania zestawia ze sobą różne pokolenia, doświadczenia i wrażliwości. Pokazuje dialog między tradycją a współczesnością.

Z trzeciego przystanku odlatujemy biznes klasą. Prosto z Bolesławca do Chin i Korei

Nasza wycieczka po świecie folkloru we współczesnym wydaniu przesiada się na pokład samolotu. Od marca 2026 r. ceramika z Manufaktury w Bolesławcu jest obecna na pokładach samolotów PLL LOT w serwisie LOT Business Class na rejsach między Warszawą a Tokio (Narita). Wygląda na to, że zastawa została dobrze przyjęta, ponieważ od 1 lipca korzystają z niej również pasażerowie podróżujący w klasie biznes na trasach z Warszawy i Wrocławia do Seulu. Wybrane elementy kolekcji trafiły także do serwisu LOT Premium Economy.

Jak podaje LOT, zastawa została zaprojektowana specjalnie dla narodowego przewoźnika i stanowi element strategii budowania doświadczenia premium na pokładzie. LOT podkreśla, że współpraca z Manufakturą w Bolesławcu jest również formą promocji polskiego wzornictwa i rzemiosła za granicą.

Jesteśmy zachwyceni po wystawie, ale przed nami lekcja o znaczeniu

Jak się macie Czytelnicy podróżnicy po takim zwiedzaniu? Pora skomentować to, co widzieliśmy do tej pory, jako całość.

Czy wzory na marynarkach i kolczykach są autentyczne, czy tylko inspirowane folklorem? Etnolog, którą o to pytamy, przyjrzała się wzorom i ocenia, że w wielu przypadkach są to dosłowne zapożyczenia. – Tylko trochę brakuje mi tutaj kontekstu. Oczywiście trudno wymagać, żeby do ubrań była dołączona karteczka z informacją, czym jest dany wzór i skąd pochodzi. Ale ponieważ tej wiedzy brakuje, ludzie tak naprawdę nie wiedzą, z czym mają do czynienia. Nie wiedzą, z czego te wzory czerpią, z jakiego regionu pochodzą, co dawniej oznaczały ani przy jakich okazjach się pojawiały.

eprasa.pl 3b3b669b62

STREFA AGRO | ZWIERZĘTA

To jedna z najlepiej płatnych prac w rolnictwie

W serwisach ogłoszeniowych na przełomie września i października widnieje po 100 ogłoszeń z ofertami pracy dla dojarza. To kluczowa osoba w każdym gospodarstwie mleczarskim.

Agata Wodzień-Nowak

Liczy się wydajność i jakość uzyskiwanego mleka, a także kondycja krów, które dostarczają tego surowca. Dbanie o jedno i drugie należy często łącznie do obowiązków pracownika. Właściciele obór oferują po kilka, a nawet kilkanaście tysięcy złotych zarobku.

Nie musisz umieć – w pracy doszkolą, a płaca na rękę ma wynieść nawet 9 tys. zł

Rolnicza spółdzielnia produkcyjna z Wielkopolski poszukuje pracownika na stanowisko oborowego/dojarza i z ogłoszenia wynika, że taka osoba ma zarabiać miesiecznie 11 000--12 000 zł brutto. Dodaje, że wynagrodzenie na rękę wyniesie około 8-9 tys zł. Zatrudnienie ma być legalne i stabilne, ze składkami ZUS. W zakresie obowiązków pojawia się obsługa zwierząt gospodarskich, dój krów, utrzymanie porządku w miejscu pracy. Nie ma wymogów, jest za to dopisek o możliwości przyuczenia.

W Polsce w zasadzie nie istnieją komercyjne szkolenia dedykowane typowo udojowi. Jego elementy pojawiają się na szerszych kursach kwalifikacyjnych dla rolników, a poza tym szkolenia prowadzą same firmy i gospodarstwa dla nowo przyjętych osób. Dlatego doświadczenie jest szczególnie cenione przez pracodawców – oszczędza czas na naukę i od razu zapewnia wydajność działań. Oczywiście system pracy i przede wszystkim sprzęt mogą różnić się między poszczególnymi oborami, więc chwila na wdrożenie i tak będzie potrzebna.

Zanim krowy wydoją się same, w gospodarstwach potrzebni są pracownicy

Przyszłością ma być automatyzacja doju, która odciąża gospodarstwa, skraca czas pracy i liczbę potrzebnych osób. Zanim to jednak nastąpi na szeroką skalę, potrzebni są pracownicy. Pomocy poszukuje gospodarstwo z województwa kujawsko-pomorskiego. „Zatrudnię pracownika lub pomocnika przy udoju krów mlecznych. Wynagrodzenie adekwatne do umiejętności i zaangażowania". Wskazano kwotę brutto miesięcznie między 4,7 a 7 tys. zł.

Od 5 do 10 tys. zł ma zarobić dojarz w Warmińsko-Mazurskiem. Gospodarstwo rolne specjalizujące się w gospodarstwie mlecznym zatrudni osoby na stanowiska:

- dojenie krów;
- obsługa i żywienie cieląt.

Oczekiwania są niewielkie: mile widziane doświadczenie w pracy ze zwierzętami oraz umiejętność pracy w zespole. Pracownik ma zyskać stabilne zatrudnienie, atrakcyjne wynagrodzenie i możliwość rozwoju zawodowego.



FOT. PIXABAY.COM

Praca dojarza często odbywa się w systemie zmianowym. Krowy są dojone zwykle dwa razy dziennie

Do pensji 5-7 tys. zł na rękę dojarza będzie mieszkanie, wyżywienie i... alkomat

Godziny porannego udoju mogą być kłopotliwe w dojazdach, dlatego część gospodarstw przewiduje osobne pokoje lub mieszkania dla pracowników. Takie ogłoszenie pochodzi z województwa mazowieckiego. Praca w gospodarstwie rolnym dla dojarza obejmuje mieszkanie i wyżywienie, wynagrodznie 5-7 tys. zł miesięcznie na rękę. Praca w systemie 4 dni pracy (po 10 godzin dziennie) i 2 dni wolnego. Pracownik dostanie zakwaterowanie w domu z własnym pokojem.

Właściciel gospodarstwa pisze, że jest ono nastawione na ciągły rozwój i ograniczanie pracy fizycznej oraz godzin pracy, a prace ręczne są ograniczone do minimum. Stado liczy 60 krów i 30 jałówek. Dój odbywa się w oborze uwięziowej w dwie osoby – każda ma po 4 aparaty udojowe nowego typu z podciągaczami, które pozwalają na odłączanie krów automatyczne. Dalej dość szczegółowo opisuje pory pracy i zadania.

Rano praca odbywa się od godziny 5 do 11, wieczorem od 16 do 20.

- 5.00-5.15 Podgarnięcie paszy i przygotowanie do doju;
- 5.15-7 Dój;
- 7-9: Mycie sprzętu udojowego, zbieranie niedojadów z stołu paszowego, ścielenie;
- 16. 00-17.15 Podgarnięcie paszy, ścielenie i przygotowanie do doju;
- 17.15-20 Dój i zakończenie prac.

Na koniec rolnik dodaje: „W gospodarstwie posiadamy alkomat. Nie tolerujemy picia w godzinach pracy".

Łódzkie. Tu także trwa poszukiwanie pracownika, który zajmie się dojem krów. Pensja z ogłoszenia to 8-10 tys. zł miesięcznie brutto.Czytamy w nim: „Zatrudnię osobę do pracy w gospodarstwie mlecznym przy udoju krów i codziennej obsłudze stada. Obowiązki: dój krów, pojenie cieląt, obsługa zwierząt, utrzymanie porządku w obrębie obory i hali udojowej. Oferujemy: stabilne zatrudnienie, atrakcyjne wynagrodzenie, możliwość zakwaterowania, pracę w przyjaznej atmosferze".

Zachodniopomorskie i ogłoszenie o tytule: „Dojarz-dojarka krów mlecznych" ma przynieść zarobki 7-7,6 tys. zł miesięcznie brutto. Pracowników poszukuje firma, która tłumaczy, że można zarobić więcej, gdy pracownik zdecyduje się na większą liczbę dni dojenia. Firma zatrudnia ludzi tylko na umowę o pracę na czas nieokreślony, w pełni opodatkowaną i „ozusowaną", z pełnopłatnym urlopem.

Pracodawca specjalizujący się w hodowli mlecznej wymaga od kandydatów prawa jazdy kategorii B i własnego środka transportu, bo tylko tak będą w stanie dojechać do pracy. Mile widziane będzie doświadczenie przy dojeniu lub przy innych pracach w gospodarstwie rolnym.

LOGISTYKA | KOLEJE

Zagraniczne firmy patrzą na Polskę. Ten rynek jest dla nich wyjątkowo otwarty

Dorota Mariańska

– W najbliższym czasie czekają nas inwestycje związane z rynkiem niemieckim, bo planujemy zakupić sprzęt dopuszczony przez Deutsche Bahn do pracy na niemieckich torach – powiedział Strefie Biznesu Wiesław Nowak, prezes Grupy ZUE.

– Jak uzyskaliśmy certyfikację, to myślałem, że maszynami i sprzętem, który jest w rejestrach europejskich, czyli dopuszczonym do ruchu po całej Europie, wjadę na tory niemieckie, jednak okazało się to marzeniem – dodał.

Z Wiesławem Nowakiem, prezesem Grupy ZUE, rozmawialiśmy podczas Forum Polskich Dostawców „Energia z Polski. Local First".

W Niemczech ZUE obecna jest od 2025 roku. Wiesław Nowak nie ukrywa, że to trudny rynek. Dlaczego? – Ze względu na bardzo duże sformalizowanie i prawdziwy local content – podkreśla. – Dla przykładu mogę powiedzieć, że przez rok uzyskiwaliśmy certyfikację na wykonywanie robót trakcyjnych w Niemczech. Jak uzyskaliśmy certyfikację, to myślałem, że maszynami i sprzętem, który jest w rejestrach europejskich, czyli dopuszczonym do ruchu po całej Europie, wjadę na tory niemieckie, jednak okazało się to marzeniem. Tak naprawdę musimy dysponować maszynami, które są zcertyfikowane do stosowania przez Deutsche Bahn, w praktyce w większości wyprodukowanymi na rynku niemieckim. Jest to również rynek, pod względem prowadzenia budów, bardzo sformalizowany, rzekłbym, że nawet zbiurokratyzowany, ale z dobrymi perspektywami. Myślę, że w tej chwili z największymi perspektywami, gdyż w Niemczech faktycznie infrastruktura prosi się o odbudowę – wyjaśnił Nowak.

Teraz spółka planuje kupić sprzęt dopuszczony przez Deutsche Bahn do pracy na niemieckich torach.

A jak w porównaniu do niemieckiego wypadają polski i rumuński rynek? Przypomnijmy, że Wiesław Nowak założył ZUE w Polsce w 1991 roku, a spółkę w Rumunii Grupa ma od 2022 r.

– Polski rynek jest rynkiem bardzo otwartym dla wykonawców z zewnątrz. I równocześnie jest to rynek bardzo dobrze formalnie zorganizowany – ocenił prezes Grupy ZUE.

– Jeżeli idzie o rynek rumuński, to ja rynek zamówień publicznych w Rumunii oceniam mniej więcej tak jak polski rynek zamówień publicznych na początku lat dwutysięcznych. Choć muszę przyznać z uznaniem, że Rumuni bardzo szybko uczą się absorbować zarówno środki unijne, jak i prowadzić kontrakty – dodał.

Jak wskazał prezes Nowak, aktualnie przychody ze spółek zagranicznych stanowią około 16 procent przychodów Grupy.

Natomiast zapytany o to, czy poza Rumunią i Niemcami ZUE myśli o rozwoju na kolejnym rynku zagranicznym, odpowiedział, że nie można się rozdrabniać. – Jeżeli się chce dobrze działać na danym rynku, to trzeba swoją pozycję budować powoli i skutecznie – stwierdził Wiesław Nowak.

– Oczywiście składamy również oferty w krajach sąsiednich z zakresu infrastruktury miejskiej, na przykład w Słowacji, ale to jest jeszcze inny rynek. Tam dwa razy wygraliśmy przetarg i dwa razy został unieważniony ze względu na brak środków finansowych. Teraz skupiamy się głównie na tych dwóch krajach – dodał.

Prezesa ZUE zapytaliśmy również o to, czy prace utrzymaniowe stają się segmentem równie perspektywicznym, co realizacja dużych robót budowlanych.

– Dla nas jest to ważna część działalności i uważam, że ona jest niezbędna. Czekamy, aż urynkowi się również rynek utrzymaniowy na kolei, bo przecież nie będziemy bez końca budować. To wszystko, co wybudowaliśmy dotychczas i wybudujemy w najbliższym czasie, trzeba będzie utrzymać w określonych parametrach – powiedział Wiesław Nowak.

– A po drugie, na infrastrukturze szynowej zdarzają się wypadki, zdarzają się awarie i to wszystko trzeba naprawiać jak najszybciej. Potrafimy to robić i chcielibyśmy to robić również na rynku kolejowym – dodał.

Dopytywany, kiedy może dojść do wspomnianego urynkowienia, odpowiedział: Jaskółki powoli przelatują w PKP PLK, ale bardzo powoli.

eprasa.pl 3b3b669b62

HANDEL

Gigantyczny rachunek za ekologię. System może kosztować 14 mld zł

W październiku minie rok od uruchomienia systemu kaucyjnego w Polsce. W tym czasie konsumenci zwrócili miliardy opakowań, a sieci handlowe musiały przebudować procesy logistyczne, przygotować infrastrukturę i zmierzyć się z nowymi obowiązkami.

Maciej Badowski

Największe sieci handlowe wystawiają mu pierwszy rachunek i wskazują, co działa, a co nadal sprawia problemy.



FOT. MACIEJ BADOWSKI

Przechowywanie butelek i puszek w domu to jedna z najczęściej wskazywanych wad systemu kaucyjnego

Miliardy opakowań zostały wrócone

System kaucyjny wystartował w październiku 2025 roku jako odpowiedź na cele związane ze zwiększaniem poziomu recyklingu opakowań. Kaucją objęto plastikowe butelki PET o pojemności do trzech litrów, metalowe puszki do jednego litra oraz wielorazowe butelki szklane do 1,5 litra.

Jak się okazało, prawdziwym sprawdzianem dla systemu okazały się miesiące letnie. Według informacji Ministerstwa Klimatu i Środowiska, do końca czerwca zwrócono 2,3 miliarda opakowań kaucyjnych, a w samym lipcu kolejnych 900 milionów.

Po niemal roku funkcjonowania systemu blisko dziewięciu na dziesięciu Polaków przynajmniej raz zwróciło już opakowanie objęte kaucją – wynika z badania SodaStream „Między regulacją a nawykiem. System kaucyjny w praktyce". Jednocześnie system nadal budzi podzielone opinie. Z kolei z badania IBRIS na zlecenie WP „Likwidować system kaucyjny?" wynika, że 49 proc. respondentów chce jego utrzymania, a 44,6 proc. opowiada się za jego likwidacją. Przed uruchomieniem systemu popierało go niemal 70 procent badanych, a kilka tygodni po starcie odsetek ten spadł do około 60 procent.

Niemal trzech na pięciu konsumentów regularnie zwraca opakowania kaucyjne, a około 30 procent robi to sporadycznie. Dotychczas z możliwości odzyskania kaucji nie skorzystało 12 procent badanych.

Najczęściej zgłaszanym problemem pozostaje przechowywanie opakowań w domu – wskazuje na to niemal połowa respondentów. Około 45 proc. narzeka na niewielką liczbę punktów przyjmowania opakowań, a blisko 40 proc. zwraca uwagę na konieczność pozostawiania butelek w niezmienionym stanie oraz awarie butelkomatów.

– Ostatnie miesiące są dowodem na umiejętności konsumentów w zakresie adaptowania się do nowych warunków – zauważa Witold Miśniakiewicz, prezes spółki INEO-Group.

– Zwrot opakowań kaucyjnych stał się integralnym elementem ścieżki zakupowej klienta, a aż 90 procent konsumentów najchętniej korzysta z automatów i punktów zbiórki zlokalizowanych w sklepach i supermarketach – tłumaczy.

– Konieczność przechowywania opakowań w ich „oryginalnym kształcie" zmienia logistykę codziennych zakupów i wpływa na nasze decyzje przy kasie. Polacy coraz częściej stawiają na rozwiązania wielorazowe i ograniczają zakupy produktów w opakowaniach kaucyjnych, co widać już w wolumenie sprzedaży napojów: spadki odnotowano we wszystkich głównych kategoriach – dodaje Miśniakiewicz.

Kaufland: ponad 250 mln zł inwestycji i nowe obowiązki dla sklepów

Przemysław Witkowski, Chief Financial Officer w Kaufland Polska, podkreśla w komentarzu dla Strefy Biznesu, że system kaucyjny od początku oznaczał dla handlu zarówno szansę, jak i duże wyzwanie organizacyjne.

– Wprowadzenie systemu kaucyjnego jest z jednej strony silnym impulsem do zwiększenia poziomów zbiórki opakowań, a z drugiej ogromnym wyzwaniem operacyjnym, z którym musiał zmierzyć się handel. Zgodnie z obowiązującymi przepisami w 2026 roku wymagany poziom selektywnej zbiórki opakowań objętych systemem wynosi 77 procent, a od 2029 roku będzie to 90 procent – wskazuje.

– System pozwala na pozyskanie wyjątkowo czystego i wyselekcjonowanego surowca, co znacząco ułatwia jego bezpośrednie przetwarzanie i ponowne wykorzystanie w zamkniętym obiegu. Kaucja daje też konsumentom bardzo konkretny, finansowy impuls do prawidłowej segregacji. Pokazało to badanie przeprowadzone w listopadzie 2025 roku na zlecenie Kauflandu – dla 43 proc. badanych najważniejszą motywacją do zwrotu opakowań było odzyskanie kaucji, a dla 31 proc. ochrona środowiska – tłumaczy.

Przygotowanie sklepów wymagało jednak dużych nakładów. – Dla handlu system oznacza nowe procesy, naukę i zaangażowanie pracowników, konieczność wygospodarowania dodatkowej przestrzeni oraz organizację sprawnego odbioru zebranych opakowań. Do tego dochodzi wymiar finansowy, czyli zakup automatów, dostosowanie stref w marketach, a w niektórych lokalizacjach także budowa dodatkowych pomieszczeń, żeby zapewnić klientom komfort zwrotu niezależnie od warunków atmosferycznych. Łącznie Kaufland zainwestował w przygotowanie do systemu ponad 250 milionów złotych – wskazuje Witkowski.

Biedronka: od 182 tysięcy opakowań do 1,4 miliarda w kilka miesięcy

Ogromną skalę przedsięwzięcia podkreśla także Dagmara Łakoma, starsza menedżerka ds. ochrony środowiska w sieci Biedronka.

– Z perspektywy sieci Biedronka ostatni rok wdrażania systemu kaucyjnego na rynku był okresem intensywnej pracy i dynamicznych zmian. Warto pamiętać, że cały rynek uczył się funkcjonowania w ramach jednego z największych projektów operacyjnych ostatnich lat. W ciągu kilku miesięcy stworzyliśmy największą w Polsce sieć automatów do zbiórki opakowań, liczącą dziś blisko 3900 urządzeń – wskazuje.

Jak zaznacza, instalacja recyklomatów wymagała zaangażowania wielu podmiotów i pracowników. – Z perspektywy niemal roku możemy powiedzieć, że proces ten zakończył się sukcesem operacyjnym. Obecnie klienci mogą korzystać z naszych urządzeń w całej Polsce – zapewnia Łakoma.

Sieć obserwuje również szybki wzrost liczby zwrotów. W grudniu 2025 r. klienci zwrócili około 182 tys. opakowań kaucyjnych. Pod koniec stycznia było ich już 6 mln, na początku marca ponad 53 mln, a w maju liczba przekroczyła 400 mln. Pod koniec wakacji łączna liczba zwróconych opakowań sięgnęła już 1,4 mld.

Lidl i Żabka o logistyce, skali zbiórki i codziennym funkcjonowaniu systemu

Lidl Polska przypomina, że testy pierwszych butelkomatów rozpoczął już w 2022 r. Dzięki temu sieć mogła wcześniej wypracować procedury i przygotować zespoły do obsługi nowego rozwiązania.

Jak podkreśla spółka, przygotowania obejmowały szkolenia pracowników zarówno z technicznej obsługi urządzeń, jak i zasad komunikacji z klientami. Sieć zwraca również uwagę, że funkcjonowanie systemu wymagało dostosowania przestrzeni sklepów, zakupu urządzeń i pras oraz ponoszenia bieżących kosztów eksploatacyjnych.

Lidl informuje jednocześnie, że od momentu uruchomienia systemu klienci zwrócili w sklepach sieci ponad miliard opakowań z logo kaucji. W tej liczbie znalazło się 683 mln plastikowych butelek i 348 mln metalowych puszek.

Sieć podaje również, że większość klientów realizuje kupony za zwrot opakowań jeszcze tego samego dnia.

Podobnie o systemie wypowiada się Żabka, która prowadzi zbiórkę w ponad 13 tys. sklepów. Sieć podkreśla, że udział w systemie jest elementem realizacji celów związanych z gospodarką o obiegu zamkniętym, a decyzję o przystąpieniu poprzedziły analizy, pilotaże i ocena wpływu na działalność operacyjną. Od stycznia do końca sierpnia w sklepach Żabki zebrano ponad 184 mln opakowań.

Przedstawiciele sieci wskazują, że zdecydowana większość zwrotów przebiega sprawnie, jeśli opakowania spełniają wymagania systemu. Jednocześnie przy tak dużej skali działania zdarzają się awarie urządzeń lub przypadki ich przepełnienia.

Żabka podkreśla, że obecnie zbiórka prowadzona jest w ponad 13 tys. punktów handlowych, a sieć wykorzystuje blisko 5,5 tys. koszy półautomatycznych. Według spółki kluczowe znaczenie dla sprawnego działania systemu mają logistyka odbioru opakowań, organizacja procesów oraz współpraca wszystkich uczestników rynku.

Pracownicy sklepów dostali nowe zadania, a system czekają kolejne zmiany

Pierwszy rok działania systemu oznaczał nowe obowiązki nie tylko dla sklepów, ale również dla pracowników. Personel odpowiada za opróżnianie automatów, czyszczenie urządzeń, zgłaszanie awarii oraz pomoc klientom korzystającym z butelkomatów.

Zdaniem ekspertów kolejne miesiące przyniosą dalsze zmiany. Ministerstwo Klimatu i Środowiska pracuje obecnie nad nowelizacją przepisów. Rozważane jest objęcie systemem jednorazowych butelek szklanych i kartonów po napojach. Dyskutowane jest także wydłużenie ważności voucherów.

Jednocześnie eksperci zwracają uwagę na wysokie koszty funkcjonowania całego rozwiązania. Szacują, że koszt działania systemu w pierwszej dekadzie przekroczy 14 mld zł. Znaczną część tej kwoty mają stanowić zakup automatów oraz prace budowlane związane z dostosowaniem sklepów.

eprasa.pl 3b3b669b62

PROGRAMOWO

G. 20:50

M jak miłość

TVP 2

W dniu ślubu Maria pomaga Natalii przygotować się do ceremonii. Podczas przygotować i załatwiania różnych związanych ze ślubem spraw, Maria robi co może, by ukryć przed przed bratanicą smutną prawdę. Fakty są bowiem takie, że jej własne małżeństwo właśnie się rozpadło i wydaje się, że nie ma już co zbierać... Tymczasem pod urzędem w Gródku zjawia się nagle Mikołaj. Młodzieniec chce z panną młodą porozmawiać i na nowo wyznać dziewczynie swoje uczucia. Czy to coś jeszcze na tym etapie zmieni?
W międzyczasie Mateusz pomaga Majce. Dziewczyna próbuje odnaleźć swoją siostrę Olę, która uciekła z domu. Wieczorem Mostowiak zabiera przyjaciółkę oraz Janka na malownicze wesele w Siedlisku. Podczas wspólnej zabawy młody Winiar wpada w oko Basi Rogowskiej. Czyżby szykował się nowy romans?





G. 20:30

Felicita

TVP 1

W życiu Nico dojdzie do przełomowej sytuacji: chłopak po raz pierwszy spotka się ze swoimi dziadkami, czyli rodzicami Kamila. Nie obywa się bez małych potknięć i niezręczności. Na szczęście, choć początek spotkania nie należy do najłatwiejszych, dzięki wsparciu Oliwii atmosfera szybko staje się bardziej swobodna i luźna. Dzięki dziewczynie napięcie maleje i znajduje się przestrzeń, by się po prostu poznać. Nico postanawia narysować obrazek na którym to umieszcza siebie oraz Giulię obok rodzinnych fotografii ojca. W ten sposób chłopiec symbolicznie włącza włoską gałąź rodziny do historii rozbudowanej, jak się okazało, rodziny Kamila. Zośka tymczasem spędza wieczór z Marco. Poziom komplikacji w relacjach między bohaterami zaczyna coraz bardziej przypominać prawdziwą rodzinę. Wszak co chatka, to zagadka, jak to mawiają...

G. 20:15

NA WSPÓLNEJ

TVN

Igor wpada w redakcji na Wiolę, którą poznał w ośrodku leczenia uzależnień. Igor dostaje od Smolnego cynk, że policja dostała informację o śmierci młodej narkomanki. Przerażona Wiola jedzie razem z Igorem. Okazuje się, że jej córka żyje, ale była świadkiem śmierci koleżanki. Wiola chce zabrać ją na detoks, a Anastazja zaczyna uciekać... Prosto pod nadjeżdżające auto! Baliszewski chwali Fabiana, bo oglądalność bardzo wzrosła. Nowy gwiazdor proponuje kontrowersyjnego gościa do ich programu – specjalistę medycyny niekonwencjonalnej, który nie ma wykształcenia, ale ma... milion obserwujących. Marta protestuje. Tymczasem Stefanek ma coraz więcej polubień na stronie, gdzie publikuje zdjęcia braciszka! Nad Moniką i Damianem zamieszkali imprezowicze i głośna muzyka dudni nieustannie. W dodatku sąsiedzi Cieślików to ich posądzają o te hałasy... Monika chce się natychmiast wynieść. Michał ma w ofercie mieszkanie w starej kamienicy z ogródkiem. Damian ma ogrom wątpliwości, ale jego żona jest zdecydowana! Problem w tym, że potrzebne jest ponad 100 tysięcy złotych na zadatek.



G. 15:55

Gliniarze

Polsat

Podczas spaceru z babcią porwany zostaje dwuletni Jaś. Policyjni detektywi początkowo podejrzewają matkę chłopca. Kobieta jest bowiem bardzo mocno skonfliktowana z ojcem chłopczyka. W trakcie śledztwa okazuje się, że historia tej rodziny jest znacznie bardziej dramatyczna i skomplikowana,niż ktokolwiek mógł przypuszczać. Sama sprawa porwania okazuje się również być o wiele bardziej skomplikowana i poważniejsza, niż policjanci przypuszczali.



G. 16:50

Szpital św. Anny

TVN

Dr Maciek Bilewicz mierzy się z oskarżeniami pacjenta. Maciek odwiedza w szpitalu syna, który zatruł się alkoholem. Marta Galica przystępuje do egzaminu uprawniającego ją do pracy w pogotowiu lotniczym. Ratownicy ruszają na pomoc kobiecie, która straciła przytomność w escape roomie.

G. 18:00

Pierwsza miłość

Polsat

Jadzia docenia troskliwość Jurka, który pomaga przy Anusi. Zjawia się Waldek z kwiatami, ale kobieta odrzuca przeprosiny męża, znając jego prawdziwe intencje. Piotrek przestaje wszystko kontrolować i cieszy się nadchodzącym ojcostwem. Melka odbiera niepokojący telefon od zaginionej Emi, która prosi o pomoc i podaje adres pustostanu. Melka jedzie tam i wpada prosto w pułapkę...

eprasa.pl 3b3b669b62

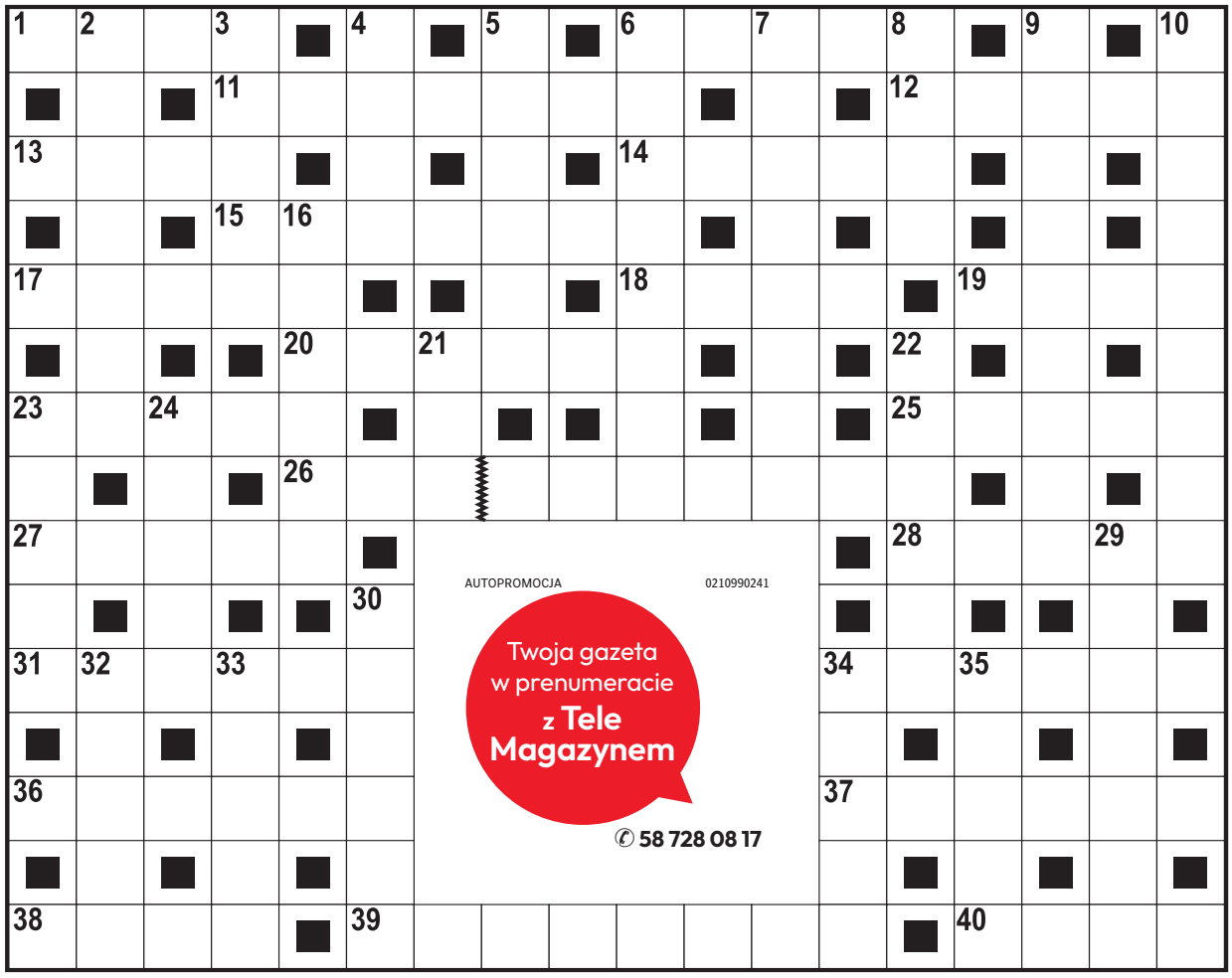
KRZYŻÓWKA NR 154

Poziomo:

1) wyrób cukierniczy z ciasta parzonego przełożonego kremem bezowym,
6) pęcherz na ciele po oparzeniu,
11) większa od strumienia,
12) statek należący do marynarki wojennej,
13) ozdobne pudełko u pasa Japończyka,
14) Juliusz, wódz który przekroczył Rubikon,
15) Michalczewski lub Szpakowski,
17) turecka potrawa z jagnięciny,
18) biedny jak … kościelna,
19) dawna stolica Niemiec,
20) rurka do koktajlu,
23) wojskowe czujki,
25) resztki wiekowej budowli,
26) sposób wyjścia z trudnej sytuacji, pomocna dłoń,
27) gwintowany trzpień z łbem,
28) gatunek aromatycznej kawy arabskiej,
31) drążek cyrkowego akrobaty,
34) Abel, holenderski żeglarz odkrywca,
36) niedozwolone zwarcie na ringu,
37) … Płaczu w Jerozolimie,
38) natura ciągnie go do lasu,
39) uczucie żalu wywołane rozłąką,
40) efekt odgazowania węgla.

Pionowo:

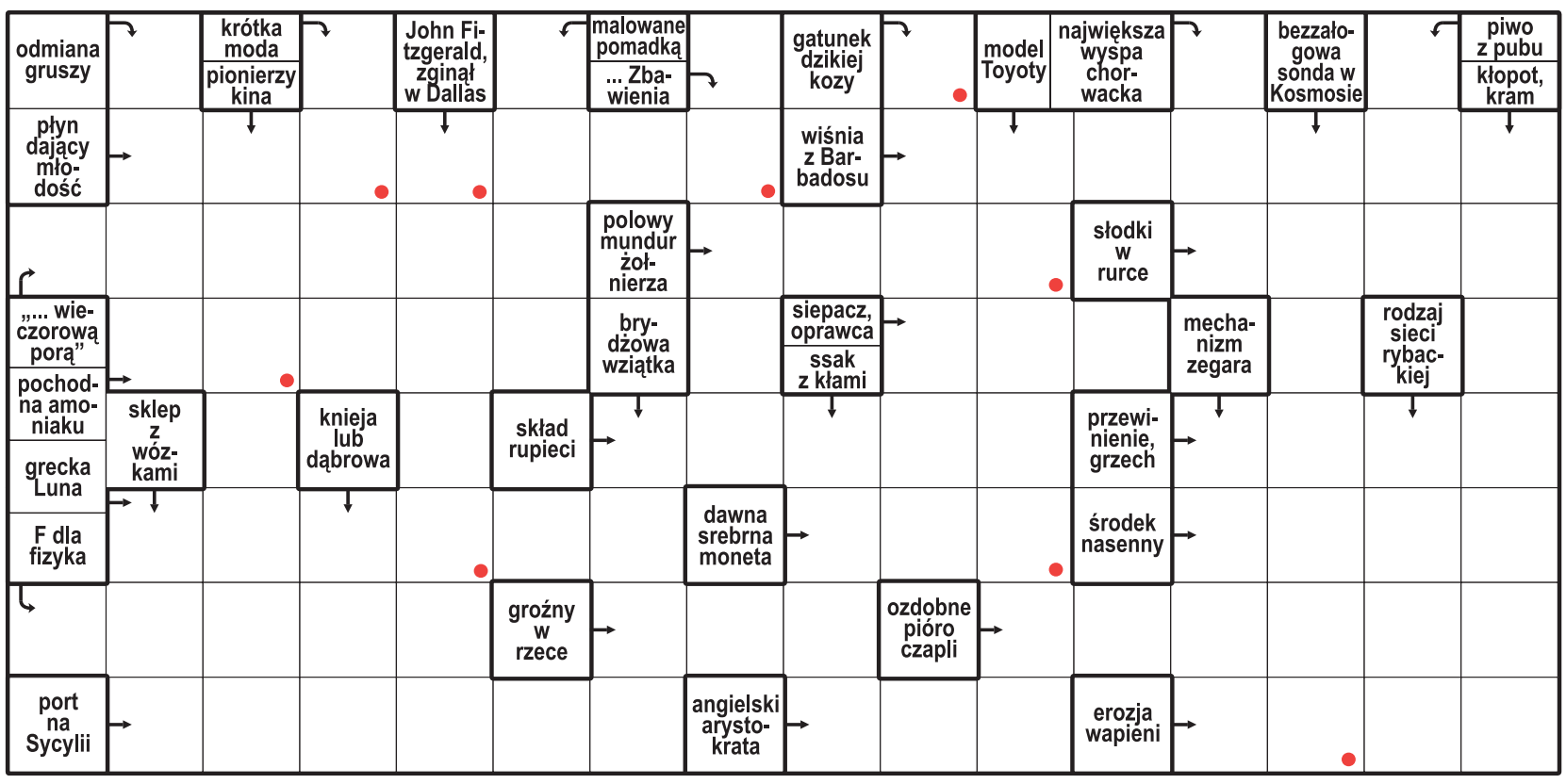
2) z partnerką na parkiecie,
3) … Popielcowa, dzień rozpoczęcia Wielkiego Postu,
4) wiecznie zielone drzewo iglaste,
5) natarcie na pozycje nieprzyjaciela,
6) dawne buty z cholewkami,
7) bezpruderyjność, frywolność,
8) „… Jim”, powieść Josepha Conrada,
9) polski taniec ludowy z przyśpiewkami,
10) mityczna, zatopiona wyspa z „Dialogów” Platona,
16) nalewka na ziołach, piołunówka,
21) niejedna w leszczu lub karpiu,
22) porcja tytoniu do żucia,
23) podwójny nelson w zapasach,
24) tkanina z wełny czesankowej,
29) nocny motyl o barwnych skrzydłach,
30) dekoracyjne zwieńczenie elewacji budynku,
32) buty z kółkami do jeżdżenia,
33) strumyk znikający pod ziemią,
34) samoprzylepna lub montażowa,
35) masa do wyrobu sztukaterii.



ROZWIĄZANIE NR 153

Ś	■	J	■	W	I	L	C	Z	Y	G	Ł	Ó	D	■	W	■	J
W	R	O	N	A	■	U	■	Ł	■	■	O	■	I	Z	Y	D	A
I	■	G	■	P	I	S	T	O	L	E	T	■	A	■	M	■	R
D	Ł	U	T	O	■	T	■	■	U	■	Y	O	K	O	O	N	O
W	■	R	■	R	■	R	A	M	Z	E	S	■	O	■	W	■	S
A	N	T	R	Y	K	O	T	■	■	S	Z	Y	N	K	A	R	Z
■	Ó	■	U	■	L	■	U	R	O	K	■	A	■	A	■	E	■
A	W	A	N	P	O	R	T	■	■	A	F	R	O	D	Y	T	A
■	K	■	D	■	S							I	■	R	■	R	■
M	A	S	A	R	Z							S	Z	A	M	O	T
Ę	■	T	■	E	■							■	B	■	O	■	R
S	T	E	R	T	A							Ź	R	Ó	D	Ł	O
T	■	N	■	U	■							■	O	■	E	■	S
W	I	G	O	R	■							■	J	U	N	A	K
O	■	A	■	N	A	D	G	O	D	Z	I	N	A	■	A	■	A

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA



Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: MIKROMETR.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Odważna decyzja otworzy dziś nowe drzwi. Horoskop dzienny radzi zaufać intuicji i działać bez zwłoki.

Ryby (19.02 - 20.03)
Rytm dnia sprzyja rozmowom. Horoskop na dziś sugeruje nie spieszyć się – zyskasz dzięki temu więcej.

Baran (21.03 - 19.04)
Czeka Cię ciekawa wiadomość. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że drobny szczegół zmieni Twój plan.

Byk (20.04 - 20.05)
Warto zadbać o bliskich i własny spokój. Horoskop dzienny wróży, że szczera rozmowa przyniesie ulgę.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja pewność siebie przyciągnie dobre okazje. Horoskop na dziś radzi pokazać talent i słuchać innych.

Rak (22.06 - 22.07)
Uporządkuj zaległości. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że mały krok pozwoli odzyskać poczucie kontroli.

Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia wróci, gdy przestaniesz zadowalać wszystkich. Horoskop dzienny radzi wybrać własne potrzeby.

Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja podpowie Ci właściwy kierunek. Horoskop na dziś to wskazówka, by zachować dyskrecję.

Waga (23.09 - 22.10)
Inspiracja doda Ci energii. Horoskop dzienny na wtorek podpowiada, by pozwolić sobie na spontaniczność.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Cierpliwość przyniesie konkretne efekty. Horoskop dzienny radzi nie rezygnować z obranego celu.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Spotkanie pobudzi Twoją kreatywność. Horoskop na dziś radzi zapisać pomysł, zanim uleci...

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wsłuchaj się w siebie. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że znajdziesz odpowiedź na ważne pytanie.

eprasa.pl 3b3b669b62

PIŁKA NOŻNA

Gdański bramkarz mistrzem i przed nowymi spotkaniami

RYP

Gdański bramkarz Gabriel Stańkowski został ponownie mistrzem Polski w amp futbolu z drużyną Wisły Kraków



FOT. MATERIAŁY KLUBOWE

Gabriel Stańkowski

Wisła Kraków po raz szósty z rzędu sięgnęła po mistrzostwo Polski w amp futbolu. W drużynie Białej Gwiazdy ważną rolę odgrywa Gabriel Stańkowski, pochodzący z Gdańska bramkarz, który na co dzień jest studentem Politechniki Gdańskiej.

Ostatni turniej tegorocznej edycji ORLEN Amp Futbol Ekstraklasy rozegrano w Bydgoszczy. Choć Wisła zapewniła sobie tytuł już wcześniej, po zakończeniu rywalizacji zawodnicy odebrali puchar dla najlepszej drużyny w kraju. Dla Stańkowskiego było to kolejne ważne osiągnięcie w bardzo intensywnym sezonie.

- To mistrzostwo jest dla mnie bardzo ważne, bo za nami naprawdę intensywny i wymagający sezon. Było dużo grania, treningów i wyjazdów, ale właśnie dla takich chwil się pracuje - podkreśla gdański bramkarz.

0011592965

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że odszedł od nas

Śp.

Jerzy Tarasiewicz

Prezes Stowarzyszenia Polaków Represjonowanych przez III Rzeszę.

Na zawsze pozostanie w naszej pamięci.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się dnia 7 października 2026 r. o godzinie 11.00 na Cmentarzu Srebrzysko w Gdańsku.

Rodzinie i Bliskim

składamy wyrazy współczucia.

Koleżanki i koledzy ze Stowarzyszenia Polaków Represjonowanych przez III Rzeszę

0011593286

Ze smutkiem zawiadamiamy, że w środę, 30 września 2026 roku odszedł, przeżywszy 84 lata, nasz Kolega i Przyjaciel

Jerzy Tarasiewicz

Zasłużony i ceniony na Pomorzu społecznik; Działacz Polskiej Lewicy oraz Ruchu Młodzieżowego, uhonorowany licznymi odznaczeniami państwowymi oraz resortowymi.

Współzałożyciel i Członek Zarządu Stowarzyszenia Pokolenia Wybrzeża Gdańskiego.

Ceremonia pożegnania odbędzie się w środę, 7 października 2026 r. o godz. 11.00 na cmentarzu Srebrzysko (Stara Kaplica) w Gdańsku ul. Srebrniki 14.

Rodzinie Jerzego

wyrazy współczucia i szczere kondolencje składają

Koleżanki i Koledzy ze Stowarzyszenia „Pokolenia Wybrzeża Gdańskiego”

BIEGI ULICZNE

Bieganie to prezent dla siebie

Radosław Konczyński

Gościem specjalnym Energa Nocnego Półmaratonu, który w sobotę odbył się w Malborku, była Angelika Cichocka, jedna z najlepszych polskich biegaczek średniodystansowych w XXI wieku.



FOT. RADOSŁAW KONCZYŃSKI

Angelika Cichocka to medalistka halowych mistrzostw świata i Europy, mistrzostw Europy na 800 i 1500 m. Uczestniczka igrzysk olimpijskich w Rio de Janeiro

R. Konczyński: Gratulowała pani uczestnikom, że w sobotę wieczorową porą zdecydowali się wspólnie spędzić ten czas aktywnie, zamiast siedzieć przed telewizorem. Oczywiście warto to robić, a w dzisiejszych czasach okazji nie brakuje, czego przykładem ta malborska impreza.

Angelika Cichocka: Rzeczywiście, tych aktywności teraz jest tyle do wyboru i jest tyle różnych możliwości: triathlony, HYROX, biegi, maratony, półmaratony, że naprawdę na wyciągnięcie ręki można przenieść się do zupełnie innego świata, świata sportu. I to jest fantastyczne. Cieszę się, że teraz po drugiej stronie jako amatorka mogę też uczestniczyć w takich wydarzeniach, bo mam z tego dużo zabawy i radości, a na pewno dużo mniej stresu, niż biorąc udział w mistrzostwach świata czy Europy. Tam też była przyjemność, ale jednak to obciążenie psychiczne było zupełnie inne.

Ale trzeba przyznać, że w amatorskich zawodach też nie brakuje adrenaliny, prawda?

Oczywiście, dla każdego ważny jest cel. Bo cel sprawia, że jesteśmy zmotywowani. I nawet kiedy się nie chce, to mamy ten cel, który powinien być dosyć wyraźny. To naprawdę ułatwia zadanie, jeśli do czegoś się przygotowujemy. Nie zawsze da się oczywiście trzymać założonego planu. Tych obowiązków jest dużo - codzienne życie, rodzina, na wszystko trzeba poświęcić czas, więc podejrzewam, że to nie jest też łatwe dla amatorów biegać na bardzo wysokim poziomie. Żeby robić dobre wyniki, to trzeba sporo czasu. Dlatego naprawdę podziwiam tych, którzy biegają, nieważne, czy szybko, czy wolno, ale podziwiam za to, że są w stanie wyłuskać te minuty, godziny, żeby wyjść i zrobić trening. To często naprawdę kosztuje sporo zachodu, żeby poukładać sobie tak plan dnia, żeby jeszcze móc wyjść i coś zrobić dla siebie. Naprawdę warto podarować sobie takie wyjście do lasu, do parku, pobiegać. To jest prezent dla siebie od siebie.

Ile razy w tygodniu taki zwykły człowiek „powinien” robić sobie trening?

To wszystko zależy od tego, do czego się przygotowujemy, na ile się przygotowujemy, co chcemy uzyskać, na co pozwala nasze zdrowie. Ważne jest to, żebyśmy nie robili sobie krzywdy treningiem, tylko żeby rzeczywiście nas ten trening budował i wzmacniał. Tych aspektów, o które trzeba zadbać, na pewno jest dużo, więc takie patrzenie na siebie i czucie swojego organizmu też jest niezwykle ważną cechą. Jeżeli czuję, że coś boli, to trzeba znaleźć czas, żeby się porozciągać albo pójść do specjalisty. Sama biegałam z kontuzjami wielokrotnie i po latach te kontuzje się niestety odzywają. To był też powód, że musiałam zakończyć karierę, bo już nie byłam w stanie nawet znaleźć przyczyny dokładnie, co się dzieje. Dlaczego już nie jestem w stanie wejść na wysokie obciążenia, bo boli mnie całe ciało.

0011593506

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość, iż 3 października 2026 roku zmarła

Śp.

Jadwiga Zieniewicz

pianistka i pedagog naszej uczelni od 1978 roku.

Rodzinie oraz Przyjaciołom Zmarłej

wyrazy szczerego współczucia

składają

Rektor, Senat i społeczność Akademii Muzycznej im. Stanisława Moniuszki w Gdańsku

DROBNE

Nieruchomości

DOMY - KUPIĘ

SKUP części nieruchomości, cała Polska, 518-503-404

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

AWARIE -dachy, blachy, kominy, papy, rynny, malowanie; 517-744-487

USŁUGI brukarskie, budowlane, prace ziemne, remonty. Tel. 607-524-983.

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zlecisz przez Internetowe Biuro Ogłoszeń: **ibo.polskapress.pl**

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURY nioski dowóz 600539790

eprasa.pl 3b3b669b62

TENIS

Wielki powrót Świątek z finalistką igrzysk w Paryżu

Jacek Kmiecik

Rozstawiona z numerem 8 Iga Świątek wygrała z 40. w światowym rankingu Chorwatką Donną Vekić 4:6, 7:6 (7-0), 6:2 w trzeciej rundzie WTA 1000 China Open w Pekinie.



FOT. ANDY WONG/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Świątek awansowała do 1/8 finału turnieju WTA 1000 na twardych kortach w Pekinie. O ćwierćfinał Polka powalczy z Ivą Jović

Spotkanie trwało aż dwie godziny i 40 minut. Iga Świątek w drugim secie przegrywała już 2:5, ale zdołała odwrócić losy meczu.

Z 30-letnią Vekić mierzyła się wcześniej cztery razy i odniosła cztery zwycięstwa, jednak ich poprzedni pojedynek odbył się ponad trzy lata temu. Chorwatka nigdy nie była notowana w najlepszej dziesiątce rankingu, ale ma na koncie kilka wartościowych rezultatów. Zdobyła srebrny medal igrzysk w Paryżu w 2024 roku, a miesiąc wcześniej dotarła do półfinału Wimbledonu.

W poniedziałek Chorwatka długo bardzo dobrze grała w swoich gemach serwisowych. W pierwszym secie broniła tylko jednego break pointa, a uzyskane przełamanie już w trzecim gemie wystarczyło jej do zwycięstwa w partii.

W drugiej również sprawy długo układały się po jej myśli. Dalej dobrze funkcjonowało jej podanie, a dwa przełamania wyprowadziły ją na prowadzenie 5:2. W tym momencie nastąpił jednak zwrot.

Serwująca na zwycięstwo w meczu Vekić pierwszy raz dała się przełamać. Chwilę później Świątek doszła na 4:5, a Chorwatka miała kolejną okazję, aby zamknąć spotkanie. Znów jednak podanie ją zawiodło i zrobiło się 5:5. Ostatecznie o losach seta decydował tie-break, w którym Świątek zagrała perfekcyjnie, wygrywając go 7:0.

W decydującym secie walka gem za gem trwała tylko do stanu 2:2. Cztery kolejne i w efekcie spotkanie padły łupem sześciokrotnej mistrzyni wielkoszlemowej.

W wywiadzie udzielonym na korcie tuż po meczu Świątek zdradziła, co działo się w jej głowie, gdy przegrywała. 25-letnia Raszynianka szczerze powiedziała, że czuła złość z powodu swoich błędów, zanim udało jej się odwrócić losy meczu i wygrać.

– Byłam po prostu strasznie wściekła. Myślałam, że nie gram źle, ale to na pewno nie wystarczyło. Popełniłam kilka błędów. Byłam po prostu zła. Chciałam coś zmienić. Najwyraźniej to nie działało. Początek drugiego seta był trudny. Później doszłam do siebie, więc jestem z tego bardzo zadowolona – stwierdziła Iga.

O ćwierćfinał Polka powalczy z Ivą Jović. Rozstawiona z numerem 10. Amerykanka wygrała w poniedziałek z reprezentującą Uzbekistan Kamillą Rachimową 6:1, 7:5.

Będzie to pierwszy pojedynek Świątek z 13. aktualnie zawodniczką listy WTA, która do Pekinu przyjechała po triumfie w turnieju w Guadalajarze, gdzie powtórzyła sukces sprzed roku.

Była liderka światowego rankingu jest ostatnią polską tenisistką, która uczestniczy w turnieju w Pekinie. W 1. rundzie imprezy odpadły Katarzyna Kawa i Magda Linette, a w drugiej Maja Chwalińska i Magdalena Fręch.

W ATP 500 China Open Hubert Hurkacz zakończył udział na półfinale. Polski tenisista w poniedziałkowym meczu z Australijczykiem Alexem De Minaurem skreczował w drugim secie przy wyniku 4:6, 2:3.

GOLF

Adrian Meronk wygrał w „domu golfa" i przybliżył się do igrzysk w Los Angeles

Paweł Wiśniewski

Adrian Meronk zwyciężył w prestiżowym Alfred Dunhill Links Championship, rozgrywanym w Szkocji w ramach DP World Tour – pierwszej europejskiej ligi zawodowej.

Polak finiszował sumą 268 uderzeń (–20). Przystępował do turnieju rozegranego w legendarnym dla golfa szkockim St. Andrews, zajmując 141. miejsce w rankingu Race to Dubai i będąc zagrożonym utratą karty DP World Tour (przez ostatnie lata grał głównie w finansowaną przez Saudyjczyków lidze LIV Golf). Uzyskując 71, 66, 63 i 68 uderzeń w kolejnych rundach, sięgnął po tytuł i zapewnił sobie prawo gry w cyklu do końca sezonu 2028 i zrobił wielki skok w stronę igrzysk olimpijskich w Los Angeles.

Meronk zaczynał turniej w szóstej setce Official World Golf Ranking, a teraz wskoczy w okolice połowy drugiej setki. Za dwa lata grę w igrzyskach w LA będzie u panów gwarantować miejsce nawet w trzeciej setce. W rankingu DP World Tour tym jednym turniejem Meronk zapewnił sobie awans o 103 miejsca – na 38.

– To, co się stało, jest nierealne. Nigdy nie płaczę, ale to wyjątkowy moment, nie mam słów. To był dla mnie niesamowicie trudny rok, wygrać tutaj to spełnienie marzeń. Wiedziałem, że będzie tu ciężko, będzie wietrznie, rozmawiałem o tym z psychologiem, przygotowałem się. Jestem szczęśliwy, pokazałem trochę dobrego golfa. Miło stać tu w takiej roli. Długo nie miałem okazji – mówił 33-letni Polak.

Drugie miejsce ex aequo zajęli Casey Jarvis oraz Niklas Norgaard. Zarówno gracz z RPA, jak i Duńczyk zapisali po -18.

Jeśli Meronk będzie w takiej formie, jak w Szkocji, to kto wie, może realna jest nawet jeszcze walka o coś, co wydawało się kilka dni temu nierealne, czyli kartę do najbardziej prestiżowego cyklu – PGA Tour. To wymagałoby awansu z obecnego miejsca 38. w DP World Tour w okolice 14-15 pozycji.



FOT. IMAGO/DANIEL BEARHAM

Meronk triumfował w Dunhill Links Championship na St. Andrews. Za zwycięstwo w Szkocji zainkasował 800 tysięcy dolarów

PIŁKA NOŻNA

Portugalia jako pierwsza zapewniła sobie półfinał Ligi Narodów

Jacek Kmiecik

Portugalia w osłabieniu i bez Cristiano Ronaldo pokonała w Porto Norwegię i po czterech meczach z kompletem punktów przewodzi grupie 4 dywizji A Ligi Narodów.

Portugalia w cieniu zamieszania z obrażonym Cristiano Ronaldo na boisku radzi sobie bardzo dobrze. W buty lidera wszedł Goncalo Ramos, który od momentu gdy zastąpił słynnego kolegę w podstawowym składzie zdobył trzy gole w trzech meczach. Tym razem napastnik AC Milan trafił na 2:1 w 79. minucie, zapewniając „Selecao" 3 punkty i dwie kolejki przed końcem rozgrywek grupowych awans do półfinału Ligi Narodów.

W drugim meczu grupy 4 Walia przegrała z Danią 0:1 po rzucie karnym zamienionym na bramkę przez Rasmusa Hojlunda w 75. minucie.

Dania z 6 punktami jest druga, a Walia i Norwegia, mające po 3 pkt, zajmują odpowiednio trzecie i czwarte miejsce.

Na stadionie Toumba w Salonikach Grecja zremisowała z Niemcami 0:0. W 32. minucie napastnik gości Jonathan Burkardt zdobył bramkę, ale nie została ona uznana z powodu faulu na środku pola po analizie VAR.

Holandia na Philips Stadium w Eindhoven pokonała Serbię 2:1 po golach Toena Koopmeinersa i Joshuy Zirkzee oraz Mihajlo Cvetkovicia.

Po czterech meczach Holandia i Grecja mają po 8 punktów i zajmują dwa pierwsze miejsca w grupie 2 dywizji A, Niemcy z 5 punktami są na trzecim miejscu, a tabelę zamyka Serbia bez punktu.

W dywizji niżej Kosowo i Austria nie zdołały wyłonić zwycięzcy na stadionie Fadil Vokrri w Prisztinie. Wynik otworzył napastnik gospodarzy Fisnik Asllani w 70. minucie. Pięć minut przed końcem wyrównał Christoph Lang.

W drugim meczu tej samej grupy, w remisowym 1:1 spotkaniu z Izraelem, ponownie na symboliczny protest zdecydowali się piłkarze Irlandii, którzy sprzeciwiają się działaniom kraju rywali w Strefie Gazy. Irlandczycy zagrali z czarnymi opaskami, a kapitan Caoimhin Kelleher odmówił uściśnięcia dłoni swojemu izraelskiemu odpowiednikowi. Izraelczycy również mieli czarne opaski, aby upamiętnić osoby zabite w atakach Hamasu na ten kraj 7 października 2023 roku.

eprasa.pl 3b3b669b62

SPORT

• **Już 25 października 2026 r. nawet 6 tysięcy osób** pobiegnie w Sopot Półmaratonie - zapisy jeszcze trwają

WYDARZENIE

Mecz stulecia, wiele emocji i święto Gdynian

Arka pokonała IFK Göteborg 3:2 w Meczu Stulecia Miasta Gdyni, a Stadion Miejski stał się miejscem wyjątkowego świętowania setnych urodzin miasta. Nie zabrakło też sportowych atrakcji związanych z innymi dyscyplinami

Ryszard Pawłowski

Mecz Stulecia był jednym z najważniejszych sportowych wydarzeń jubileuszu 100-lecia Gdyni. Na Stadionie Miejskim Arka Gdynia zmierzyła się ze szwedzkim IFK Göteborg, a spotkanie zakończyło się zwycięstwem gospodarzy 3:2.

- To nie tylko wydarzenie dla kibiców Arki. To święto całego miasta - podkreślała Aleksandra Kosiorek, prezydent Gdyni.

Spotkanie rozpoczęło się znakomicie dla żółto-niebieskich. Już w 3. minucie Natan Dzięgielewski wykorzystał sytuację po interwencji bramkarza IFK i wyprowadził Arkę na prowadzenie. Po przerwie Szwedzi szybko odwrócili wynik. W 47. minucie wyrównał Alfons Borén, a chwilę później Nino Žugelj zdobył drugą bramkę dla gości.

Arka odpowiedziała jednak w najlepszy możliwy sposób. W 71. minucie do remisu doprowadził Bartłomiej Pawłowski, a osiem minut później ten sam zawodnik ponownie trafił do siatki, zapewniając gospodarzom zwycięstwo 3:2.

Był to również pierwszy mecz Tomasza Grzegorczyka po ponownym objęciu stanowiska trenera Arki. Wybór rywala miał dodatkowy wymiar. IFK Göteborg to jeden z najbardziej utytułowanych szwedzkich klubów: ma 18 mistrzostw kraju, osiem krajowych pucharów i dwa triumfy w Pucharze UEFA. Mecz rozegrano dokładnie 100 lat po spotkaniu reprezentacji Polski i Szwecji w Sztokholmie.

Piłkarskie emocje były jednak tylko częścią jubileuszowego wieczoru. W przerwie kibice zobaczyli blisko 20-minutowe widowisko przygotowane przez Lord of Lasers. Za pomocą światła, laserów, muzyki, dymu i iskier opowiedziano historię Gdyni – od morza, budowy portu i modernizmu, przez sportowe sukcesy, aż po dzieje Arki Gdynia.



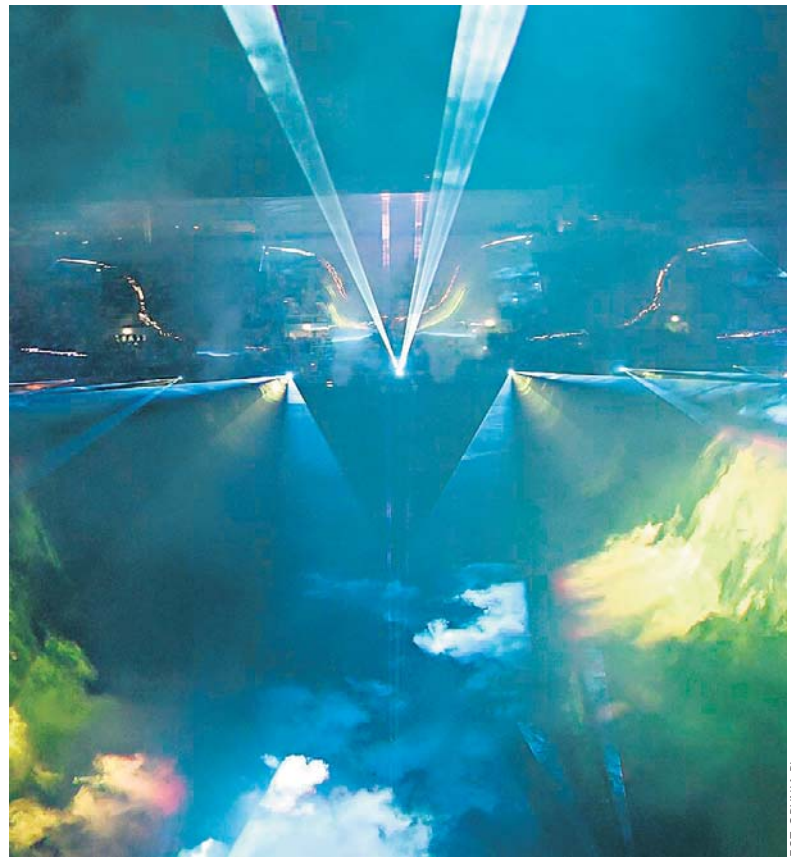
FOT. GDYNIA.PL



FOT. GDYNIA.PL



FOT. GDYNIA.PL



FOT. GDYNIA.PL

eprasa.pl 3b3b669b62